Nr 182. Kraków, 8 Sierpnia — Piątek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 7 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Nominacya hr. Belrupta marszałkiem Przedarulanii, a posła Rohmberga jego zastępcą, ogłoszoną już została wczoraj w *Wiener Ztg.* Sejm zaś przedarulański zbierze się 11 sierpnia. Zwołania sejmu niższo-austryackiego, spodziewają się na połowę września. W tym miesiącu wre agitacya wyborcza w Styryi, Karyntyi i Austryi górnej. Do aktu wyborczego przystąpi najpierw Karyntya, gdzie wybory z kuryi gmin wiejskich odbędą się d. 8 i 9 b. m.; następnie Styrya, gdzie wybory w trzech kuryach dokonane zostaną między 19 a 26 sierpnia.

Budap. Corr. donosi: „Prezes węgierskiego gabinetu Tisza z Ischl uda się wprost do Ostendy, gdzie zabawi aż do września. Przed swoim odjazdem, przedstawi Tisza Cesarzowi wnioski względem zamknięcia kroackiego sejmu. Minister Bedekowicz udał się także do Ischl, aby tam z Tiszą konferować. Wiadomość, iż ban kroacyi hr. Khuen był w Ischl, jest nieprawdziwą. Faktem tylko jest, że Cesarz gratulował banowi po zamknięciu kroackiego sejmu.“

Ban Kroacyi hr. Khuen rozpoczął wczoraj swą podróż w okolice dawnego pogranicza wojskowego. Rozchodzi się o pozyskanie życzliwego dla rządu usposobienia tamtejszych mieszkańców przy wyborach. Dni obecnego sejmu kroackiego są bowiem policzone; zbierze się on raz jeszcze d. 23 t. m. i zostanie zamknięty po załatwieniu najnaglejszych przedłożeń, a szczególnie po uchwaleniu nowelli wyborczej, która prawo wyborcze kroackie rozciąga także na Pogranicze. W kołach węgierskich wyrażają nadzieję, że wybory wypadną dla rządu korzystnie.

Po rozbiciu się konferencyi, rząd angielski przystępuje z pośpiechem do akcyi egipskiej. Spodziewają się wszyscy poważnych kroków w Egipcie, mających na celu oswobodzenie Gordona i wstrzymanie bandy Mahdiego. Przywódca opozycyi konserwatywnej Salisbury, gratulował gabinetowi z powodu rozbicia się konferencyi.

Izba niższa parlamentu angielskiego, przyjęła znaczną większością głosów kredyt na wyprawę celem oswobodzenia Gordona. Lord Northbrook, były wicekról indyjski, udaje się z szerokiem pełnomocnictwem do Egiptu, w celu poinformowania się o sytuacyi egipskiej i złożenia sprawozdania rządowi angielskiemu.

Wtorkowe posiedzenie kongresu było wolne od burzliwych scen. Wybór komisyi rewizyjnej odbył się też spokojnie, a opozycya poprzestała na protestach. Od wyboru wstrzymała się skrajna lewica, powołując się na presyę większości.

Dzienniki francuskie potępiają surowo skandale, jakie zaszły na pierwszem posiedzeniu i wzywają kongres do przyspieszenia zakończenia sesyi.

Republique française i *Paris* piszą, że przebieg konferencyi londyńskiej był świetnym rezultatem dyplomacyi francuskiej. Wszystkie dzienniki republikańskie wyrażają zadowolenie z powodu rozbicia się konferencyi, ponieważ Anglia jest teraz izolowaną.

Z Fu-Czeu donoszą o zerwaniu rokowań między Francyą a Chinami, ponieważ Patenotre nie zgodził się na ofiarowane przez Chiny wynagrodzenie w wysokości ½ miliona taelsów. Konflikt francusko-chiński wstąpił więc w nowe stadyum, i może mieć poważne następstwa, jeżli nie zajdzie w ostatniej chwili korzystniejszy zwrot. Podług *Siecle* wylądowała flota Courbeta na wyspie Formosa i zajęła port i kopalnie w Kelung.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 6 sierpnia.

⊙ Zjazdowi dzisiejszemu Cesarzów w Ischl trzeba przypisać znaczenie większe od zwykłych sąsiedzkich odwiedzin. Zerwanie konferencyi londyńskiej wywołało bez zaprzeczenia pewne zamieszanie w stosunkach dyplomatycznych, a wydaje się rzeczą wskazaną, naturalną, że kierownik polityki środkowo-europejskiej skorzystać z niego zechce. Utrzymuje się też przekonanie, że sprawy poruszone w Ischl, będą następnie w Gastein między hr. Kalnokim i ks. Bismarkiem bliżej traktowane. Powołanie p. Tiszy do Ischl przyczynia się również do podniesienia znaczenia zjazdu. Węgry są niezłomnemi zwolennikami przymierza z Niemcami i następstw, które z niego wynikają. Nieobecność zaś hr. Taaffego ma także swoje znaczenie. Wbrew hipokryzyjnym obawom opozycyi, jakoby teraźniejszy system rządu, zmierzający do sprawiedliwości także względem nie niemieckich ludów państwa, nie dał się pogodzić z przymierzem i zagrażał dobrym stosunkom z Niemcami; wbrew tym śmiesznym obawom, którym stanowczo organa rządu niemieckiego zaprzeczają, stoją rzeczy tak, że proces wewnętrznego ukształtowania się i przeobrażenia Austryi niema żadnego bezpośredniego związku z polityką zagraniczną, niema o nim mowy tam, gdzie stosunki międzynarodowe się rozważają. Niema też wcale potrzeby, żeby hr. Taaffe osobiście na zjazd się udawał.

Konferencya londyńska pozostawiła w zawieszeniu także naglącą sprawę wynagrodzeń za szkody poniesione przez Europejczyków w Aleksandryi. Zdaje się, że oprócz kwestyj ogólnej polityki i możliwych zmian w grupowaniu się państw, będą przedmiotem rozmów w Ischl dwie sprawy: odszkodowania, ewentualna akcya w tej mierze w Londynie i w Kairze, oraz sprawa anarchizmu. Nie idzie już o wspólne, międzynarodowe środki, ale o jednakie postępowanie w każdem państwie. — Niemcom idzie podobno o to, ażeby każde państwo miało prawo, bez obawy kolizyj dyplomatycznych, wykonywać bezwarunkowy nadzór nad cudzoziemcami i przedsiębrać wszelkie środki, które uzna za stosowne, tak jak to właśnie się stało w Berlinie względem poddanych rosyjskich. Zapewniają, że owa razzia w Berlinie miała właśnie stwierdzić owo bezwarunkowe prawo, ani paszportami, ani dowodami utrzymania nie krępowane. Wobec trudności odszukania, skonfrontowania lub ujęcia pewnych indywiduów, poddano wogóle wszystkich w Berlinie bawiących Rosyan najsurowszemu lustrum.

Stosunki tureckie, zupełny brak bezpieczeństwa publicznego, zmowa sędziów i urzędników z rozbójnikami i rzezimieszkami, udział żołnierzy, nawet oficerów w napaściach, więc potrzeba środków zaradczych, choćby przez stworzenie w Turcyi międzynarodowej policyi — sprawy te zostały również w tym czasie poufnie przez Rosyę podniesione, będą więc możetakże przedmiotem rozmów. Jest to sprawa nader trudna, drażliwa i zawikłana, a dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek wobec napięcia stosunków z Anglią oraz ze względu na to, że każde dotknięcie się stanu Turcyi mieści w sobie niebezpieczeństwa, pobudza obawy i nadzieje. Dekret cesarski znoszący prawo wyzyskiwania tytułów szlacheckich i baronowskich, przywiązane dotąd do pewnych orderów, wywołany został istotną socyalną potrzebą.

Tytuły te, lubo udzielane ludziom istotnie zasłużonym, a w celu odświeżenia krwi austryackiej szlachty, stawały się jednak powodem, że rodziny uszlachcone bardzo często uważały za odpowiednie podnieść skalę życia wydatków, za czem szło zubożenie.

Wytwarzały się zbyt liczne okazy t. zwanego Betteladel i Bettelaristocratie, będące plagą wszystkich ludzi zamożniejszych, a nawet domu panującego. Okazy te bowiem uważają się za dyspensowane od pracy i stają się ciężarem, a po części zakałą społeczeństwa.

Dekret wspomniony ma położyć tamę szerzeniu się tej choroby życia nad stan, wywyższania się, próżniactwa i apelowania do łaski.

Paryż 3 sierpnia.

Cholera — fatalny obrót konferencyi londyńskiej, jeszcze gorsze zawikłanie w Chinach — a na dobitek kongres i rewizya konstytucyi, to za wiele kłopotów naraz, nawet dla takich mężów stanu, jak ci, co sterują Republice. Ale na pociechę i na swoją chlubę mają oni przynajmniej pokiereszowaną ustawę rozwodową i ową świeżo przeprowadzoną poprawkę w konstytucyi, wykreślającą artykuł o nabożeństwach i publicznych modłach w dniach uroczystości i obchodów narodowych.

Lecz po porządku słówko o wymienionych kwestyach.

Panika choleryczna, która przybrała tak niesłychane rozmiary, była zaiste jednym z najsmutniejszych próbierzy wzmagającej się małoduszności zmateryalizowanego społeczeństwa. Ileż to już razy klęska ta przechodziła przez różne kraje Europy — ale nigdy się dotąd nie zdarzyło, tam nawet, gdzie zaraza dziesiątkowała ludność aby porzucano wszystkie zajęcia, zamykano bióra, zakłady i warsztaty — a zostawiano wyrobnika na pastwę nędzy tego najdzielniejszego pomocnika zarazy. A przecież śmiertelność w Tulonie nie przechodziła nigdy 30 osób dziennie umierających na cholerę, w Marsylii najwyżej 50 osób. Charakter francuski obok cnoty odwagi, odznaczał się cnotą obowiązku. Opuszczenie urzędowego, czy społecznego stanowiska w chwili niebezpieczeństwa — równa się dezercyi żołnierza. Do raportów Dra Kocha musiano w Berlinie dodać tę notatkę psychologiczną, że wobec tej próby Francuzi okazali tę samą płochliwość co w kampanii 1870 roku. Nerwowa natura francuska potrzebuje tylko przykładu i popędu z góry — żołnierz w bitwie woła *les galons en avant* i idzie za nimi w największy ogień — więc i z Tulonu i Marsylii nie byłoby tej emigracyi, gdyby wielkie figury rządowe były tam obróciły drogę. Ale prezydent Rzeczypospolitej pan Grevy obrócił swoją wycieczkę w wręcz odwrotnym kierunku od południowych miast, dotkniętych zarazą. *Les extremes se touchent*, gdy ks. Chartres pojechał pierwszy do Tulonu i Marsylii, aby rozdawać w imieniu hr. Paryża zasiłki i zwiedzać szpitale — w te same tropy lubo z pustemi rękami wybrał się naczelnik radykałów Clemenceau.

Egipt i Chiny, to dwa nowe kłopoty dla gabinetu francuskiego. Co do pierwszego, od początku wiedziano tu, że konferencye są *morts nés*, że Anglia nie przyjmie projektów Waddingtona — chcąc rozwiązać sobie ręce od wszelkiej wspólnej akcyi i europejskiej kontroli — świadoma, że nikt jej nie przeszkodzi w zamierzonem dziele wciągnienia Egiptu do tej federacyi kolonialnej; o jakiej dziś piszą i rozprawiają po tamtej stronie kanału. Nowa to teorya utworzenia z wszystkich posiadłości zamorskich po różnych częściach świata, zacząwszy od Indyi, Australii i południowych wybrzeży Afrykańskich, aż do kraju nad Nilem, nowego związku federacyjnego, którego głównem ogniskiem pozostałaby angielska metropolia.

Z Chińczykami rokowania, jak świadczy księga żółta, groźny wzięły obrót. — Francya domaga się zwrotu kosztów wyprawy 200 milionów — dyplomaci pekińscy ofiarują 3½ miliona na zasiłek rodzin żołnierzy, biorących udział w wyprawie. Znany margr. Tseng napisał memoryał do Li-Hung Tsanga, którego dziełem był traktat z Tient-Tsin, w którym argumentuje za koniecznością wojny z Francyą następnie:

„Francuzi, mówi on — wiele się rzucają i grożą, ale nie lubią oni iść na przełom, i cofną się, gdy okażemy gotowość do wojny. Gdy raz dopuścimy, aby zakorzenili się w Anamie — wnet zapragną Yunananu, słynnego z kopalni złota i węgli, oraz wyspy Bedalony gdzie wyborny port. Anglicy dążyć będą do zagarnięcia Tybetu, Rosyanie Korei, Amerykanie także zapragną swojej części. Dziś jeszcze Francya rozdwojona wewnątrz, a osamotniona zewnątrz — inne mocarstwa nie dozwolą jej blokować portów przystępnych handlowi europejskiemu. A dla nas mogą być Francuzi niebezpieczni na morzu, nie zaś na lądzie. Korzystajmy z tej chwili, aby bronić naszej niepodległości, dopokąd mocarstwa nie porozumieją się o rozbiór naszego Cesarstwa.“

Tak rozumuje dyplomata chiński — a trudno zaprzeczyć bystrości poglądu. Ale ciekawem jest słyszeć moralistę chińskiego, który rozwija paralelę między obyczajami europejskiemi a własnego narodu, oczywiście na korzyść ostatniego. Artykuły p. Tseng, będącego *attaché* przy ambasadzie chińskiej w Paryżu, ogłoszone w *Revue des deux Mondes*, stanowią zajmującą i pouczającą nowość, i świadczą, że słynny mur chiński się chwieje, a owa cywilizacya tak wyłączna i nieruchoma zaczyna szukać punktów stycznych ze światem europejskim.

Lecz wróćmy do Europy i do Paryża — gdzie za dwa dni wśród tylu kłopotów ma się otworzyć kongres. Wszystko zapowiada, że będzie bardzo burzliwy. Lewica radykalna jest zorganizowana, jak w przededniach rewolucyi — podlega ona rozkazom władzy stojącej po za Zgromadzeniem narodowem, *Comité central.* W naradach tego dyktatorskiego komitetu p. Clemenceau jest jeszcze najumiarkowańszym. Konstytuanty domagają się nowocześni jakobini — i o konstytuantę woła książę Napoleon w swym manifeście.

Cui bono — p. Ferry wyciągnął kwestyę rewizyi od tylu lat zawieszoną? Wprawdzie republika dotąd była prowizoryczna — a po upłynionem siedmioleciu miała być postanowioną. Gdy siedmiolecie z upadkiem marszałka Mac-Mahona przerwane — Republika legalnie wisiała w powietrzu.

Na prawicy monarchicznej niema więcej ładu i zgody niż na lewicy. Wznowiła się znowu dyskusya w dziennikach o sztandar, a bardziej o zasady następcy hr. Chamborda. Senator Belcastel napisał piękny, ale niedość w porę list do hr. Paryża, interpelujący go o wyznanie wiary i domagający się rękojmi, czy chce on przywrócić monarchię chrześciańską i jak ją pojmuje. List p. Belcastel został bez odpowiedzi, ale natomiast dwóch publicystów dawnej szkoły legitymistycznej wynalazło bliższe pokrewieństwo między wygasłą linią Burbonów francuskich z Burbonami hiszpańskimi, niż z książętami domu Orleańskiego. Jest to próba nowej schizmy w obozie rojalistów na rzecz Don Karlosa lub jego ojca Don Żuana. Wszystko to wygląda na dziecinną zabawkę.

Tymczasem Francya ateistyczna i rewolucyjna stawia pomnik najbardziej bezbożnemu z Encyklopedystów. Aniwersarz wiekowy śmierci Diderota, dał powód do tej apoteozy pomnikiem w Paryżu i w miejscu urodzenia. Nikt jednak z ludzi naukowych, żadna z illustracyj literackich i politycznych nie chciała się podjąć mowy na uczczenie człowieka, którego sława przebrzmiała, a życie i śmierć odrazę wzniecać winny.

Zjazd w Ischl.

Głównym wypadkiem dnia jest obecnie zjazd monarchów w Ischl. Fakt sam nie jest nowością, gdyż corocznie zwykł Cesarz Wilhelm po odbytej kuracyi w Gastein odwiedzać austryackiego Monarchę. Czy w tym roku, obok wzajemnego serdecznego uścisku dłoni, przyjdzie jeszcze do poufnego porozumienia się w kwestyi europejskiej polityki, odgadnąć trudno. To tylko pewna, że dawniej wizytom podobnym nie towarzyszyli ministrowie, a dziś znalazł się w Ischl ze strony austryackiej Kalnoky i Tisza, a ze strony niemieckiej ambasador przy dworze wiedeńskim ks. Reuss i hr. Berchem, niemiecki jeneralny konsul w Budapeszcie. Pewna także, iż w obecnej chwili monarchom i dyplomatom materyału do dyskusyi politycznej nie braknie. Na pierwszy plan wypływa kwestya egipska wskutek rozbicia się konferencyi londyńskiej, a obok niej nasunęłyby się jeszcze inne sprawy, między któremi odnawiające się od czasu do czasu ruchy na wulkanicznym półwyspie bałkańskim posłużyćby także mogły za temat do poważnych rozmów.

Przedwcześnie byłoby rozstrzygać, czy tegoroczny zjazd w Ischl jest tylko zwyczajnym aktem dworskiej kurtuazyi, a niemniej przedwcześnie byłoby łączyć z nim wiele zbyt rozległych kombinacyj politycznych. Dziś tylko zaznaczyć należy, że zarówno austryackie, jak niemieckie dzienniki, zgodnie w spotkaniu się monarchów widzą rękojmię utrzymania i wzmocnienia się sojuszu dwóch centralnych mocarstw europejskich, będących potężnemi czynnikami w politycznym systemie Europy, i witają zjazd jako uroczystość, której przyświeca wyłącznie pokojowa tendencya niemiecko-austryackiego aliansu.

Bliższe szczegóły podróży Cesarza Wilhelma od wyjazdu jego z Gastein — aż do przybycia do Ischl, podają poniżej zamieszczone depesze z dnia wczorajszego. Uzupełnią je telegramy dziś otrzymane, które czytelnicy znajdą pod zwyczajną rubryką telegramów.

Bad-Gastein 5 sierpnia. O godz. 1½ nastąpił odjazd Cesarza Wilhelma przy najpiękniejszej pogodzie. Na godzinę przedtem zgromadziła się cała publiczność, przebywająca tu na kuracyi, na placu Straubinger, a członkowie arystokracyi i dygnitarze rządowi w cesarskich apartamentach. O godz. 1 Cesarz śniadał, pożegnał uprzejmie gospodarza i gospodynię hotelu, wyrażając nadzieję powrotu, do widzenia w roku przyszłym. Na schodach oczekiwała W. Księżna Wejmarska, którą ucałował Cesarz. Na dworcu kolei muzyka odegrała hymn *Heil dir im Siegeskranze.* Na huczne okrzyki Cesarz dziękował ukłonami.

Salcburg 5 sierpnia. Cesarz Wilhelm przybył tu o 5⅓ po południu. Na dworcu powitali go ambasador ks. Reuss, namiestnik hr. Thun, burmistrz Biebl, jenerał Knöpfler i marszałek hr. Chorinsky. Cesarz przemawiał kilka słów do każdego z osobna. Małżonka Namiestnika wręczyła Cesarzowi bukiet. Cesarz rozmawiał 10 minut z hr. Matyldą Thun i księżną Rohan.

Gdy odjeżdżał z dworca, tłumy publiczności wydawały okrzyki. W hotelu europejskim powitała Cesarza księżna Henryka holenderska, a dwie małe dziewczątka wręczyły mu bukiety. Cesarz rewizytował księżnę holenderską i udał się do swych apartamentów, gdzie go oczekiwał Arcyksiążę Ludwik Wiktor.

Wieczorem odbył się obiad, na który otrzymali zaproszenie: Namiestnik hr. Thun, marszałek hr. Choriński i burmistrz. Wszyscy podziwiali jak Cesarz wygląda zdrowo i silnie.

Salcburg 6go sierpnia. Cesarz niemiecki złożywszy pożegnalną wizytę małżonce posła hrabiego Wimpffena, odjechał ztąd w najlepszem zdrowiu o godz. 9 min. 30 do Ischl osobnym pociągiem dworskim, odprowadzony przez prezydenta Czedika i radców nadwornych Rittera i Klaudego. Publiczność żegnała odjeżdżającego Monarchę okrzykami. Na dworcu byli zebrani: namiestnik, marszałek krajowy, jenerał głównodowodzący i burmistrz. Poseł książę Reuss odjechał w świcie cesarskiej.

Ischl 6 sierpnia. Cesarz Franciszek Józef wyjechał do Ebensee o godzinie 11 ej, aby powitać tam Cesarza Wilhelma i towarzyszyć mu do Ischl. Dworzec jest świątecznie przyozdobiony, niezmierny napływ publiczności z okolicy.

Dla utrzymania porządku wyznaczono oddział straży ogniowej na dworzec i do hotelu „Kaiserin Elisabeth“

Ebensee 6 sierpnia. Zanim nadszedł pociąg z Salcburga, przybył Cesarz Franciszek Józef na dworzec gustownie i wesoło udekorowany. Cesarz

---

PISMA
Sobiesława Augusta Mieroszowskiego.

Tomów trzy. (Tom I w Wiedniu w drukarni OO. Mechitarystów, II i III w Krakowie w drukarni Uniwersytetu. 1883 r.

Pisma te, których za oknami wystaw księgarskich nie widać, muszą chyba, domyślamy się, być drukowane w małej liczbie egzemplarzy i nie przeznaczone na sprzedaż. Tem tłumaczymy sobie, żeśmy ich dotąd nie wiedzieli, ani o nich w pismach peryodycznych nie czytali. Sami zawdzięczamy je uprzejmości autora, za którą niniejszem składamy należne i szczere podziękowanie.

Tom pierwszy obejmuje rzecz dawno znaną: „Szkic dwuwiekowej polityki polskiego narodu“, pisany, jak się ze wszystkiego zdaje, zaraz po roku 1863, wydany po raz pierwszy w r. 1867. — *Przegląd Polski* zdawał z niego sprawę w swoim zeszycie z września rzeczonego roku. Sprawozdanie może się liczyć do świetnych między tyloma świetnemi, jakie wtedy pisywał Szujski, a sąd, niezaprzeczenie ostry, choć przyznawał autorowi wiele i rozumu i wiedzy, zarzucał mu jednostronność i niesprawiedliwość w tem, że winę porozbiorowych nieszczęść narodu zwalał prawie całą na sam ten naród, zbyt małą część jej wymierzając rządom. Ztąd i dobrego skutku książka ta, według Szujskiego, wydać nie mogła. „Polacy uważać ją będą za pamflet, Rosyanie utwierdzą się w błędnym kierunku swojej polityki.“ (*Przegląd.* Wrzesień, 1867 r., str. 479).

Autor drukując dziś Szkic ten powtórnie a bez zmiany, z tą samą nawet przedmową, daje tem do zrozumienia, że zapatrywań swoich w niczem nie zmienił. I my w takim razie musielibyśmy czytelników naszych, co do pierwszego tomu *Pism*, do wskazanego wyżej artykułu Szujskiego odesłać.

Zdaje nam się przecież z dwóch tomów następnych, że autor, zachowując istotnie wszystkie swoje zasady i przekonania, ich podstawę i kierunek, z biegiem czasu i wypadków niejeden fakt lub niejeden wzgląd ujrzał w świetle innem, rozważył go głębiej, ocenił słuszniej. Czy czas uspokoił namiętność, czy może umysł sam przez się rozszerzył się w tajemnej pracy myślenia, wydaje nam się, że dwa późniejsze tomy nie zasługują, jak pierwszy, na zarzut jednostronności, a w konkluzyach swoich, choć trzeźwe są, od dawniejszego pessymizmu tak dalekie, że raczej niekiedy pytaćby można, czy nie zbyt ufnie i śmiało patrzą w przyszłość.

Kiedy umysł, w każdym razie niezwykły, w samotnem rozmyślaniu przez lata całe rozważał i obracał największe w świecie kwestye historyczne, polityczne, i społeczne, i owoc tych rozmyślań spisał, podał jako esencyę swoich przekonań o tem, co jest bądź niewzruszoną zasadą wszelkiego społecznego życia, bądź praktyczną potrzebą i koniecznością dla jednego narodu w pewnem szczególnem położeniu, rzecz prosta, że ocenienie pobieżne, jakie my na tem miejscu dać możemy, równa się żadnemu. Na to, by rozbiór był dobry, trzebaby wchodzić w każdą kwestyę zosobna — w każdy jej szczegół, wszystko po kolei przedstawić i dyskutować, czyli trzebaby napisać książkę większą zapewne niż ta, o której mówimy. — Autor bowiem, który twierdzenia stawia, może być nierównie ściślejszym i mniej dowodzić, aniżeli ten, który zbijając lub przyjmując, musi twierdzenia te roztrząsać. Poprzestajemy zatem na sprawozdaniu najogólniejszem, do tego jedynie zmierzając, żeby czytelnik o treści dzieła mógł się dowiedzieć.

W tomie drugim przedrukowana jest (z dodaniem polskiego przekładu) broszura *Stimme eines Polen über die gegenwärtigen inneren Verhältnisse Oesterreich's*, datująca jeszcze z roku 1865, a dziś dlatego powtórzona, że jej konkluzye jeszcze przydać się mogą, gdyż dziś, jak wtedy, „centraliści chcieliby monopolizować nietylko rozum stanu i patryotyzm, ale sam nawet narodowy charakter austryackich Niemców.“

Większą połowę tomu zajmują dwie rozprawy (a raczej może organicznie jedna, w dwóch częściach tylko i pod dwoma tytułami) o *Reakcyi i o Socyalizmie.* Autor pojmuje reakcyą dwojaką: jedna, która przeciw rewolucyi występuje, działa, i odbudowuje to, co tamta zniszczyła, opierając się na swoich prawach i zasadach, a nie mając nic wspólnego z zasadami i duchem tej rewolucyi, przeciw której walczy. Taka reakcya jest i sama w sobie dobra, odpowiednia temu, czem być powinna, i w praktyce skuteczna, stwarza porządek rzeczy i trwały i istotnie porządny. Taką była reakcya katolicka poczęta po reformacyi Lutra, która „zasadzie i posłannictwu swemu wierna, odbudowała gmach Kościoła i wyszła tryumfująco z walki z negacyą.“ Reakcya polityczna tymczasem i monarchiczna, zaczęła podobnie jak tamta, ale już w poskromieniu Frondy zboczyła z prostej drogi, i odtąd albo coraz bardziej negacyę wywoływała, albo ją coraz więcej sama naśladowała, i była tylko pozorną przeciw negacyi *pseudo-reakcyą.* Walczyła nie jako przeciwne principium, ale jako większa siła tylko: ztąd zwyciężała tylko materyalnie, mechanicznie, i nigdy trwale. W chwili własnego osłabienia lub wzmożenia się przeciwnika ulegała mu, lub przed nim uciekała. Napoleon był skutkiem i wcieleniem zasad rewolucyi w innej tylko formie: monarchia Ludwika Filipa była nawet ich uznaniem, kompromisem z niemi zawartym: nic dziwnego, że przy pierwszej okazyi musiała runąć pod ich szturmem. Restauracye i reakcye kongresu wiedeńskiego zrazu zanosiły się na co innego, ale niebawem okazały się w nierzetelności i bezskuteczności swojej jako fałszywe pseudo-reakcye tylko: najwyraźniej zaś okazały się takiemiż w Polsce, we wszystkich trzech zaborach, czy za Mikołaja po roku 1831, czy za Metternicha w 1846, czy w anneksyi wolnego miasta Krakowa. Wobec tych reakcyi nierzeczywistych bezsilnych, bezskutecznych, w tej samej proporcyi róść musiała siła negacyi i rewolucyi, i dziś stoimy przed najbardziej zasadniczą, najbardziej stanowczą ze wszystkich, przed rewolucyą i negacyą socyalizmu.

Czy wobec tej zdobędziemy się na rzeczywistą i skuteczną obronę? Autor ufa, że tak będzie.

„Wierzymy, że ostateczne załatwienie kwestyi socyalnej nastąpi w duchu spirytualnej chrześciańskiej cywilizacyi... (mówi autor na stronie 189) — a ten rezultat będzie jednym z najważniejszych momentów dziejowego rozwoju.“ Żeby zaś do tego rozwiązania dojść, nie dość jest mechanicznej represyi, trzeba zasadniczego współdziałania trzech pierwiastków porządku i cywilizacyi, kościoła, państwa, i społeczeństwa samego. Zakres tego współdziałania oznacza autor następującymi punktami: 1) Wychowanie ze znacznym stanowczym wpływem duchowieństwa. 2) Opieka cechmistrzów i rządów nad rzemieślnikami, odnosząca się do choroby, czy do braku roboty, czy do zbyt uciążliwych jej warunków. 3) Przytułek dla robotników starych lub schorzałych (na który sami odkładać mają pewną małą część swego zarobku podobnie jak urzędnicy na emeryturę). 4) Dopuszczenie robotników do pewnej oznaczonej części zysku z przedsiębiorstw, w których pracują. 5) Dzierżawy lub sprzedaż na wypłaty gruntów w koloniach zamorskich dla robotników, którzyby przenosić się tam chcieli. 6) Korporacye cechowe i wynikające z nich uczucie solidarności i wzajemnych obowiązków między roboitnkami tego samego zawodu.

Nie zatrzymujemy się nad tem, co w tych wywodach jest zdaniem naszem bądź szczególnie bystre i trafne, bądź historycznie lub praktycznie wątpliwe: przestajemy na tej jednej uwadze, że autor może służyć za nowy dowod, iż można być konserwatywnym jak najgorliwszy uczeń De Maistra, a pomimo lub może właśnie dlatego ewolucye historyi i potrzeby jak prawa społeczeństwa pojmować szerzej, troszczyć się o nie poważniej i głębiej od niejednego dyscypuła Rabagasowego.

Tom trzeci, najbardziej zajmujący, tyczy się już bezpośrednio Polski. W szeregu listów, pisanych w ciągu lat 1879 — 1883, pisanych niby od niechcenia i bez ciągu, ale z istotnym przecież związkiem i z zamiarem ciągu i całości, dotyka autor wielu ważnych kwestyi naszej historyi i dzisiejszego położenia. Daje im tytuł Listów o bałamuctwach historyczno-politycznych. „Bałamutne naleciałości wydają mu się gorszemi od jawnego fałszu i szczerej głupoty. Fałsz jawny, oczywisty, oburzy każdego: ale okryty arlekińskim płaszczem bałamuctwa olśni nie jednego. A raz dostawszy się na pole polityki zdobędzie sobie powagę doktryny i w jej imieniu zawładnie opinią...

„Fałsz z prawdą, podobnie jak zbrodnia z cnotą, zmierzyć się oko w oko niezdolne, muszą w tej nierównej walce przyzwać pomocników. Fałszu pomocnikiem — bałamuctwo, zbrodnia, obłuda.“

To ostatnie spostrzeżenie, to określenie stosunku fałszu do bałamuctwa, wydaje nam się tak trafnem, że nie oparliśmy się przyjemności przy-

miał na sobie mundur pruskiego pułku piechoty, którego jest właścicielem, i wielką wstęgę czarnego orła. Gdy nadchodził pociąg dworski z Salzburga, widziano w oknie wychyloną poważną postać Cesarza Wilhelma. Władca Niemiec w mundurze pułkownika austryackiego z wielką wstęgą św. Szczepana, stojąc w wagonie, witał zgromadzoną publiczność żołnierskim ukłonem — rękę przykładając do czaka. Jeszcze pociąg nie zatrzymał się, kiedy Cesarz austryacki wskoczył na schodki od wagonu, aby dostojnego gościa uściskać.

Obaj monarchowie rzucili się sobie w ramiona i po kilkakroć ucałowali się. Następnie udali się do salonowego *coupé*, aby tam swobodnie parę minut rozmawiać. Niebawem pociąg ruszył w dalszą drogę do Ischl.

Ischl 6 sierpnia, godz. 12½. Ludność, oraz goście kąpielowi na godzinę przed południem opuścili swoje mieszkania i zapełnili ulicę wiodącą od dworca kolei do hotelu „K. Elisabeth.“ Nad dworcem powiewają flagi o austryackich i pruskich barwach. Na parę minut przed nadejściem pociągu udały się na peron kolejowy osobistości urzędowe. Za chwilę ukazała się Cesarzowa Elżbieta, której towarzyszył w. ochmistrz bar. Nopcza. — Z uderzeniem godziny 12-ej stanął pociąg dworski, a Cesarz Wilhelm wyskoczył z wagonu z lekkością młodzieńczą, a zbliżywszy się do Cesarzowej, ucałował jej rękę. Osoby, blisko stojące, mogły słyszeć, jak przy powitaniu Cesarz Wilhelm wyrażał podziw z pięknego wyglądania Cesarzowej. Na zapytanie NPani, jak mu skutkowała kuracya w Gastein — odrzekł: „serdeczne dzięki, opuściłem Gastein nadzwyczaj nie wzmocniony.“ Nastąpiły dalej pytania o różnych członków rodziny, o Następcę tronu i jego małżonkę, Arcyksiężniczkę Waleryę — „a co porabia nasza najmłodsza księżniczka?“ Po tej krótkiej rozmowie na peronie nastąpiło przedstawienie osób świty obu monarchów; gdy przyszła kolej na hr. Kalnokiego, Cesarz niemiecki odsunął się z nim na bok i miał dłuższą z nim rozmowę. Poczem Cesarz niemiecki podał rękę Cesarzowej i przeszedł salon poczekalny, za nim postępował Cesarz austryacki, oraz osoby świty. Publiczność wydawała okrzyki pełne zapału. — W pierwszym pojeździe siadł Cesarz Wilhelm po lewej stronie Cesarzowej, w drugim Cesarz austryacki.

W przedsionku wspaniale przybranego hotelu *K. Elisabeth*, oczekiwał W. Ochmistrz książę Hohenlohe, jenerał adjutant br. Popp, intendant br. Hofmann, adjutanci przyboczni cesarza Franciszka Józefa, burmistrz Koch oraz osoby należące do arystokracyi a przebywające w Ischl. Wsparta na ramieniu cesarza Wilhelma, Cesarzowa weszła na schody pierwszego piętra. Kilka minut oboje Cesarstwo zatrzymali się w apartamencie dostojnego gościa, który ich odprowadził do schodów. Wewnętrzne urządzenie mieszkania cesarza Wilhelma jest to samo co w roku przeszłym. Główną jego ozdobą są biusta obojga Cesarstwa oraz wspaniały bukiet, ułożony staraniem Cesarzowej.

Pogoda jest prześliczna, ale nieco za gorąco. Z całego terytoryum salzburskiego i z dalszych stron ogromny napływ obcych. Ischl nigdy nie było tak przepełnione.

Ischl 6 sierpnia. O godz. 3 na cześć cesarza Wilhelma odbył się galowy obiad w cesarskiej willi.

Ziemie Polskie.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego* pod d. 31 lipca:

„Dziś zrana Warszawa została zaalarmowaną wiadomościami o tajemnych strzałach na ulicach Nowy Świat i hr. Berga. Wiadomości te, niestety, sprawdzają się.

Wczoraj wieczorem o godzinie 7½ trzech młodych ludzi siedziało przy stoliku w mleczarni Henneberga na Nowym Świecie Nr 51. Po chwili do tejże mleczarni wszedł kapitan Oże, pomocnik komisarza policyjnego w 10 cyrkule, przyprowadzony tu przez szpiega tajnej policyi, Lamberta. Szpieg zwrócił baczną uwagę na fizyognomie młodych ludzi, których śledził jeszcze na ulicy, i zażądał od Oże zaprowadzenia ich do policyi. Zanim jednak obadwaj zbliżyli się do stolika, młodzi ludzie, widząc niebezpieczeństwo, szybko wstali, a jeden z nich dał szybko po sobie następujące cztery strzały rewolwerowe. Ajent śledczy padł silnie ranny w brzuch, Oże zaś uderzeniem pałasza wytrącił rewolwer strzelającemu, zranił go w rękę i zatrzymał. Dwaj towarzysze aresztowanego zniknęli. Do cyrkułu, dokąd zaprowadzono więźnia, przybył natychmiast prokurator dla spisania protokułu, aresztowany jednak odmówił wszelkich zeznań i dotąd uporczywie zachowuje milczenie, tak, że nawet nazwisko jego pozostaje w tajemnicy. Powszechnie w mieście mniemają, że wszyscy trzej byli Rosyanami.

Dziś znowu o godzinie 10 zrana usłyszano nowe strzały na ulicy Berga. Podobno jeden ze zbiegów wczorajszych z mleczarni Henneberga strzelał do szpiegującego go ajenta tajnej policyi.

Smutne te wypadki, jakich widownią od dawna już nie było miasto nasze, pozostają w związku ze stanem naprężenia i zdenerwowania policyi warszawskiej. Nie ulega wątpliwości, że te strzały i te alarmy mieszkańców z jej przedewszystkiem pochodzą winy, bo z jej nietaktu i przesadnej czujności. Wszakże w Warszawie liczba Rosyan nie jest wielką, a tem bardziej wielką nie jest liczba nihilistów, ażeby nie można prowadzić śledztwa i poszukiwań więcej spokojnie, z większą rozwagą i taktem!

Bądź jak bądź, jednak strzały uliczne przekonywują znowu, że tajemne wichrzenia spiskowców rosyjskich w Warszawie przybrały w czasach ostatnich szersze rozmiary, że Rosyanie tak dobrze urzędnicy wszelkich kategoryj, jak studenci, kupcy i robotnicy rosyjscy obrali sobie w Polsce, pod osłoną zapewnionych im tutaj prerogatyw i przywilejów, ognisko spisków i knowań nihilistycznych.

I tą razą społeczeństwo polskie znowu stoi na uboczu, znowu ze zdziwieniem pyta, co zaszło, kto zakłóca nasz spokój? To spiskowcy rosyjscy strzelają do policyi i szpiegów!..

(*Kolonizacya niemiecka w Królestwie Polskiem*).

Datami dowiódł świeżo *Dniewnik Warsz.*, jak zatrważające rozmiary przybrała kolonizacya niemiecka w Królestwie. Obliczenia te wykazują, iż dziesiąta część wszystkiej ziemi, kapitałów nieruchomych, wysunęła się z rąk krajowej ludności, a w szczegółach te ciekawe i pouczające zestawienia o rezultacie kolonizacyi przedstawiają się w następujący sposób:

Posiadłość mniejsza liczy na Powiślu 5433 okazów, albo całostek obcych, tak przemysłowych, jak i rolnych; ziemi pod nią znajduje się 540,506 morgów; wartość całej kategoryi własności drobniejszej sięga 47 milionów rubli, ludność zaś na niej osiadła, wynosi: posiadaczów-właścicieli 30,736, dzierżawców 479, robotników 31,802, razem 63,017, z których na prusaków przypada 58,119, na niemców austryackich 4,470, na inne narodowości 488. Największa cyfra drobniejszych obcokrajowych posiadłości przypada na gubernie piotrkowską, kaliską i płocką. Prusacy przemagają wszędzie. Nieco znaczniejsza liczba poddanych austryackich spotyka się jedynie w guberniach: lubelskiej (2361), radomskiej (628) i kieleckiej (293). Z przedsiębiorstw tej kategoryi po wsiach pozostają głównym sposobem w rękach cudzoziemców młyny, kuźnie i handel detaliczny. Nie próżnują jednak koloniści i po miastach. Niektóre z nich, dzięki tej zabiegliwości stały się prawdziwemi centrami żywotności germanizacyjnej. W Łodzi np. znajduje się 954 domów i do 500 zakładów przemysłowych należących do niemców; robotników 20,000; z tych trzy czwarte prusacy. Całostek większej posiadłości obcego autoramentu w Królestwie jest 1885 (folwarków 1615, zakładów przemysłowych 270); obszar gruntów przez nich zajętych 1,342.870 morgów; wartość dochodzi 135 milionów rubli; właścicieli 1,045, dzierżawców 261, robotników obcego pochodzenia przy gospodarstwie i fabrykacyi 12,408. Z ogólnej cyfry cudzoziemców tego zakresu (13,714), prusacy liczą za sobą 11,497 głów; austryacy 1914, inne narodowości 303; z tejże cyfry rosyjskie poddaństwo przyjęło osób 4,080, nie przyjęło 9,634, podczas gdy w dziale własności drobnej, stosunek obcokrajowców nienaturalizowanych do naturalizowanych, przedstawia się zaledwie jak 2½ do 100, „co się tem tłumaczy, powiada *Warsz. Dniewn.*,“ że drobni cudzoziemscy koloniści, przed rokiem 1864 osiedleni, otrzymywali ziemię na własność nie inaczej, jak pod warunkiem przyjęcia poddaństwa rosyjskiego, a powtóre, że nienaturalizowani cudzoziemcy nie korzystają z żadnych prerogatyw w charakterze członków gmin.“

Poznań 4 sierpnia. Komitet wyborczy powiatu inowrocławskiego zwołał na dzień wczorajszy wiec w sprawie szkolnej, na którym uchwalono petycyę do Sejmu, domagającą się:

1) Przywrócenia duchownym nadzoru w szkołach ludowych, a mianowicie w nauce religii.

2) Przywrócenia dawnej liczby godzin nauki religii.

3) Przywrócenia języka ojczystego, jako wykładowego.

4) Rozpoczynania nauki czytania i pisania niemieckiego u dzieci polskich wówczas, kiedy się już polskiego nauczyły.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Ni ztąd, ni zowąd, bez żadnego powodu i punktu wyjścia, czyli prawdziwie — jak powiadają Francuzi — *à propos des bôtes*, *Nowoje Wremia* występuje z następującym artykułem, tchnącym wielką nieprzyjaźnią dla Austryi:

„Cesarstwo Habsburgów stanowiło zawsze grunt przyjazny dla propagandy katolicyzmu, której początek tych jeszcze sięga czasów, kiedy monarchowie tej dynastyi uosobiali w sobie dwie korony: Niemiec i Hiszpanii, tej ojczyzny fanatycznych apostołów katolicyzmu — Jezuitów. Najbardziej ponure karty swej historyi Austrya zawdzięcza właśnie tradycyjnej polityce swych monarchów, zawierającej się w systematycznem protegowaniu propagandy religijnej. Jakież to strumienie krwi przelane zostały w imię tej polityki, pomijając już wpływ jej zgubny na umysłowy i ekonomiczny rozwój ludów, podległych habsburskiemu berłu. Tejże polityce Austrya do pewnego stopnia zawdzięcza utracenie przewagi politycznej w Niemczech, którą przedtem posiadała. Stuletnia walka o hegemonię niemiecką między protestanckiemi Prusami a katolicką Austryą, była w rzeczywistości walką pomiędzy zasadami religijnej tolerancyi i nietolerancyi. Z innej znów strony rozterki religijne między narodowościami Austryi pomagały zawsze wzrostowi istniejącego pomiędzy nimi antagonizmu rasowego, który prędzej lub później musi spowodować jej ostateczny rozkład.

„Ale tenże katolicyzm był i będzie zawsze dla Austryi narzędziem germanizacyi i romanizacyi narodów słowiańskich, o czem świadczy dowodnie utworzony niedawno „Austryacki związek pomocy dla Bośni i Hercegowiny,“ który tylko pozornie ma program dobroczynny, w rzeczywistości zaś żywi cele fanatycznej propagandy katolicyzmu. Podobne dążności, gdyby nawet pozostały na zawsze tylko dążnościami i nie przeszły w sferę jawnych nawracań, stanowią w naszych czasach anachronizm, niegodny rządu mocarstwa cywilizowanego. Kraj, w którym zamierza rozciągnąć swe sieci rzeczony „związek“, gotował się przez wieki do adoptowania sobie zasad nietolerancyi religijnej. Lada krok nieostrożny — a tlejący pod popiołem fanatyzm wybuchnie wszystkochłoniącym pożarem. Pomimo niefortunnych prób propagandy katolickiej w Dalmacyi, rząd austryacki nie upada na duchu, zamierza owszem z nową zaciętością powrócić do polityki religijnego zelotyzmu. Sprzyja wielce wznowieniu knowań jezuickich mianowanie arcybiskupem Bośni Stodlera, pod którego opieką znajduje się, jak upewniają, wspomniony wyżej „związek“ pseudo-dobroczynny.

„Stodler podziela też — jak się zdaje — przekonania arcybiskupa Diakowarskiego Strossmajera, a mianowicie, że okupacya przez wojska austryackie Bośni i Hercegowiny daje propagandzie katolickiej w ręce środki, z których ona oczywiście skorzystać nieomieszka — rozszerzania Unii pomiędzy prawosławną tych prowincyj ludnością. Zdaje się nam jednak, że to przypuszczenie jest conajmniej przedwczesnem. Co się zaś tyczy rządu austryackiego, to ten powinien być bardzo a bardzo ostrożnym w zachęcaniu do podobnych dążności. Lat pięćset jarzma tureckiego nie mogły zmusić ludności prawosławnej Bośni i Hercegowiny do zmiany wiary ojców. Czyżby teraz, gdy ludność ta posiada rząd chrześcijański, miano ją zmuszać do odstępstwa? Wszelkie środki, jakie w tym celu poweźmie rząd austryacki, dopomogą tylko do coraz groźniejszych objawów nienawiści Słowian przeciw Austryi!“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 sierpnia.

Książę Windischgraetz wyjechał dzisiaj rano do Warszawy na manewra wojskowe.

— **Namiestnictwo** dozwoliło komitetowi zawiązanemu celem nabycia obrazu Matejki dla Muzeum Narodowego w Krakowie, zbierać w całym kraju dalsze składki do d. 10 lipca 1885 r.

— **P. Henryk Kieszkowski**, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wyjechał do wód dla poratowania zdrowia. Proszeni jesteśmy o zawiadomienie, aby listy w sprawach Towarzystwa, dla uniknienia zwłoki, nie do p. Kieszkowskiego, ale wprost do dyrekcyi były adresowane.

— **W kościele OO. Kapucynów** odbył się wczoraj o godzinie 6½ wieczór ślub p. Konstantego Gaszyńskiego, bratanka poety, z panną Felicyą z Lubrańca Dąmbską, córką ś. p. Łukasza i Stanisławy z Załęskich. Z kościoła udał się orszak weselny do domu matki panny młodej, gdzie w gronie ściśle rodzinnem bawiono się ochoczo do późnej nocy. Dziś wyjeżdża młode małżeństwo do Kolos, majątku swego w Królestwie Polskiem.

— **Ruch ludności** w tygodniu od niedzieli 27go lipca do soboty 2go sierpnia. W ubiegłym tygodniu zapisano ślubów 6, chrześciańskich 4, żydowskich 2. Urodzonych było chłopców 18, z tych 10 chrześcian a 8 żydów. Z tego nieślubnych 1 chrześciańskie i 6 żydowskich. Dziewcząt przyszło na świat 13, z tych 11 chrześcianek i 2 żydówki. Z tego nieślubnych u chrześcian 3, u żydów 1. Nadto urodziło się 2 chłopców nieżywo, jeden u chrześcian i jeden u żydów, ostatni nieślubny; razem urodzonych 31. Zmarło chłopców do 5 lat 11, z tych 8 chrześcian a 3 żydów, po 1 w każdem wyznaniu nieślubnym. Dziewcząt zmarło do 5 lat 5, chrześcianek 3 i żydówek 2. Razem zmarło dzieci do 5 lat 26. Od lat 5—10 zmarło m. 4, k. 1; od 10—20 lat m. —, k. 4; od 20—30 lat m. 5, k. —; od 30—40 lat m. —, k. 3; od 40—50 lat m. —, k. 1; od 50—60 lat m. 3, k. 3; wyżej 60 lat m. 3, k. 4. Razem mężczyzn 15, kobiet 16. Z tego chrześcian m. 14, k. 13; żydów m. 1, k. 3. Wojskowych zmarło 4. Wraz z dziećmi zmarło więc 47 osób. Śmiertelność w pomienionym tygodniu była większa jak w poprzednim i wynosiła w stosunku rocznym około 35 na 1000 ludności. Co do przyczyn śmierci, z chorób zaraźliwych zmarło 9 osób, przeważnie dzieci. Żadna z chorób nie panuje epidemicznie. Z ospy był 1 wypadek śmierci, z płonicy 3, z błonicy 1, z tyfusu 1, z suchot 8, z zapalenia płuc 4, diaria 8 wypadków.

Jak są jeszcze niedostateczne przepisy o podawaniu do wiadomości nowych urodzeń, dowodzą fakta ciągłego meldowania urodzonych dopiero nieraz po kilku miesiącach, ale w tym tygodniu 1 dziecię zostało teraz zameldowane w parafii, chociaż przyszło na świat 7 kwietnia 1881 r.

— **Konfiskata.** Z nakazu Prokuratoryi państwa nakład dzisiejszego N. 181 *Nowej R·formy* uległ konfiskacie.

— **Rada powiatowa lwowska** ukonstytuowała się na wczorajszem posiedzeniu w następujący sposób: Przewodniczącym obrany p. Dawid Abrahamowicz, zastępcą prezesa X. kanonik Zabłocki; do wydziału weszli: z wielkiej własności ziemskiej: Dr Stanisław Starzyński, jego zastępcą Adolf Wiesiołowski z Krzywczyc; z miast: p. Zygmunt Łaszowski, właściciel dóbr Zniesienie, zastępcą p. Czesław Lekczyński z Remenowa; z kuryi wielkiego przemysłu: p. Karol Berchard notaryusz ze Szczerca, zastępcą p. Hillel Lechner ze Zniesienia; z kuryi włościańskiej członkiem Maksym Kiwasz, wójt z Jastrzębkowa, jego zastępcą X. kanonik Jurkiewicz, gr. kat. proboszcz z Hermanowa; z całej Rady X. kanonik Siekanowicz z Zimnejwody, jego zastępcą p. Władysław Kozieradzki, właściciel dóbr Winniczki.

— **Odezwę do Rusinów** w sprawie „Domu Narodnego“, mającego stanąć w Czerniowcach, umieszcza *Diło* w ostatnim numerze. Wzywając do składek na cel wspomniany, wskazuje na wielką doniosłość takiej instytucyi dla życia narodowego Rusinów. Pod odezwą tą podpisani są między innymi: Wołodymir *ryc.* (rycar) *de* Jasienickij i Iwan *de* Charżewskij.

— **Kolonia wakacyjna chłopców.** Za kilka dni kończy się pobyt wakacyjny pierwszej seryi kolonistów, która dnia 7 b. m. wieczorem wraca do Lwowa, aby ustąpić miejsca seryi drugiej. W zeszłą niedzielę wybrali się chłopcy na nabożeństwo do sąsiednich miejscowości: młodsza partya, w liczbie 20, poszła z nauczycielem do cerkwi w Koziowie, oddalonej o 6 kilometrów; starsi i wytrwalsi wybrali się zaś do Skolego na nabożeństwo, chcąc okazać, że się tak zahartowali, iż 13-kilometrowa przechadzka nie sprawia im żadnej trudności. W Skolem wysłuchali mszy św., odprawionej przez X. Józefowicza, katechetę gimnazyalnego ze Lwowa, który następnie odwiedził kolonię w Hucie i pobłogosławił serdecznie młodzież. Po nabożeństwie kierownik szkoły skolskiej p. Dubanowicz zaprosił chłopaków do siebie na spoczynek i uraczył ich śniadaniem, poczem drużyna ochocza i żwawa bez umęczenia zrobiła znowu piechotą przestrzeń 13 kilometrów z powrotem do Huty, skracając sobie długi marsz przyśpiewywaniem wesołych piosneczek.

— **W zamku Wiśniowieckim**, na Wołyniu, który zachował najwspanialsze zabytki swoje dawnej świetności z czasów książąt Wiśniowieckich i Mniszchów, odbyć się ma niebawem publiczna licytacya starożytnych mebli, bronzów, marmurów, makat, oraz obrazów i portretów historycznych. Gdy starożytna ta siedziba, wywołująca wspomnienia nie jednego faktu i postaci z naszych dziejów, przeszła w ostatnich czasach w ręce obce, trzebaby przynajmniej uratować te zbiory artystycznej i archeologicznej wartości od zmarnowania i rozproszenia w ręce zagranicznych spekulantów. Rozbudzone dziś zamiłowanie do zabytków przeszłości, dzieł sztuki, a choćby mebli i drobnostek z cechą staroświecką — jest nam rękojmią, że na licytacyi w Wiśniowcu nie braknie znawców Polaków. Osoby zwiedzające zamek Wiśniowiecki, zdumiewają się nad bogactwem i wspaniałością tej rezydencyi, która do ostatnich czasów zachowała wszystko, co wieki nagromadziły.

— **Ilość zakładów naukowych w Warszawie w 1883 r.** Ilość tych zakładów, według danych w r. 1883 wynosiła 229 łącznie ze szkółkami elementarnemi. Liczba uczniów płci męskiej — 18,363, płci żeńskiej — 9,741, czyli ogółem 27,104. Dane szczegółowe: W uniwersytecie warszawskim uczących się było — 1,340. W średnich zakładach naukowych męskich i żeńskich, gimnazyach, progimnazyach, szkole realnej i szkole miejskiej, ogółem 16 zakładów, liczba uczących się wynosiła 6,449, w warszawskiem seminaryum nauczycielskiem, uczących się 61. W 44 specyalnych i profesyjnych szkołach, uczących się było 7,555. Prywatnych szkół i szkółek włącznie ze szkółkami przy domach modlitw obcych wyznań było 135, w których było uczniów obojga płci — 8,630. Rządowych szkół elementarnych wraz ze szkółkami dla przychodnich na Pradze — 32, liczba uczących się płci męzkiej 2,324, żeńskiej 1,341, ogółem 3,665. Na utrzymanie tych wszystkich zakładów anukowych z sum skarbu państwa, ze sum specyalnych zakładów, z sum miejskich i z procentów od kapitałów ofiar szkolnych wydatkowano ogółem 962,727 rubli.

— **Kongres lekarski.** Za dwa tygodnie rozpocznie się w Kopenhadze międzynarodowy zjazd lekarzy, zapowiadający się świetnie i budzący tem większe zajęcie, że zasiadać ma w chwili, gdy Europa zagrożoną jest przez epidemię cholery. Będzie to jeden z najliczniejszych dotąd kongresów międzynarodowych lekarskich; dziś już zapowiedziało swe przybycie 811 członków, z tych większość 571 przypada na cudzoziemców, nie należących do państw skandynawskich. Podobny kongres w Amsterdamie liczył tylko 300 obcokrajowych członków, we Florencyi nie więcej nad 87, a w Brukselli, Wiedniu i Genewie od 137—242. W Paryżu nawet zebrało się zaledwie 571 lekarzy cudzoziemców. Tylko na londyńskim zjeździe lekarzy wynosiła liczba członków cudzoziemców do 1,000 osób. Stosunek członków co do krajów tak się przedstawia: Niemcy, Austrya i Szwajcarya dały 184 członków, Francya i Belgia 145, Anglia 110, Ameryka północna 48, Holandya 29, Rosya 21, Włochy 16.

— **Ernest Löwenberg**, pełen talentu pianista, zmarł w Wiedniu.

—**Antoni Dworzak**, kompozytor czeski, mianowany został członkiem honorowym Philharmonie-Society, najdawniejszego towarzystwa muzycznego angielskiego.

— **Kulawy djabeł**, taki jest tytuł najnowszej operetki Lecocq'a, skomponowanej do słów Karola Monselet'a.

— **Pomnik Jerzego Sand** w La Chatre ma być w tych dniach odsłonięty. Akademia francuska, proszona o przysłanie delegacyi na uroczystość odsłonięcia, odpowiedziała odmownie, motywując odmowę tem, iż w podobnych uroczystościach na cześć innych sławnych pisarzy i poetów, jak Béranger, Balzac, A. Dumas, nie brała także korporacyjnego udziału...

— **Papież i Bismark.** Słynny malarz niemiecki Franc. Lenbach, przebywający zwykle w Rzymie, skończył obecnie portret Ojca św., malowany na własne jego żądanie. Papież wyraził malarzowi serdeczne swe uznanie z powodu prawdziwie mistrzowskiego wykonania i nadzwyczajnego podobieństwa portretu, przyczem wyraził prośbę, by artysta zechciał dla niego wykonać jeszcze portret ks. Bismarka. Lenbach udał się piśmiennie do syna księcia hrabiego Herberta Bismarka z prośbą, by zechciał uwiadomić ojca o życzeniu Papieża, i zapytać, czy i kiedy zechce kanclerz zgodzić się na odbycie kilku posiedzeń do swego portretu. Niewątpliwie książę zadośćuczyni życzeniu Ojca św. Jak doniósł wczoraj telegram, Lenbach udał się już Warzinu, celem wykonania portretu.

— **Wiedeński komik Girardi** miał zostać kierownikiem artystycznym nowowskrzeszonego obecnie teatru „An der Wien.“ Girardi przyjął był ofiarowaną mu posadę, niezależnie od której miał jak dotychczas w „Carl teatrze“ występować w rolach pierwszego komika. Przed owarciem jednak jeszcze teatru „An der Wien,“ Girardi zrzekł się nowej swej godności. W liście, pisanym z Cieplic, gdzie obecnie występuje ulubieniec wiedeńczyków, pisze: „Władze nałożyły na mnie w przedmiocie ubezpieczenia teatru od możliwego pożaru, tak wielki ciężar odpowiedzialności, że

---

toczenia tego ustępu z przedmowy. Wszelako, uznając chętnie i szczerze całą bystrość, a nieraz prawdę uwag autora, sądzimy, że sam także nie zawsze wolny jest od tego ściągania rzeczy do swojego stanowiska, swojego niekiedy uprzedzenia, które drugim zarzuca.

List pierwszy mówi „o bałamutnem przecenianiu samych siebie,“ które to przecenianie wyobrażeniem jest dla autora Lelewel, i cała ta historya lub w poezyi szkoła, która, przypisując Polsce wyższą jakąś naturę, robi jej apoteozę. Ale w ślad za tem bałamuctwem poszło (może jako jego naturalny skutek) bałamutne poniżanie siebie samych, o którem mowa w liście drugim. Hegel upatrzył coś niedołężnego, żeńskiego w słowiańskiej naturze, a my bliscy rozpaczy i nie wiedząc jak sobie inaczej losy swoje tłomaczyć, gotowiśmy nawet w tę wrodzoną niższość uwierzyć.

Wyobrażeniem tego błędu ma być Szajnocha ze swoją hypotezą o najeździe Normanów w Lechickim początku Polski. Pomimo całego braku czasu i miejsca na uwagi, tu przecież jedną zrobić musimy. Szajnocha mógł się mylić, mógł i Bielowski.

Jeżeli nam z własnem zdaniem odezwać się wolno, to powiemy, że do owej hypotezy o początkach Polski tak samo jak autor nie mamy wiary najmniejszej. Wszelako to nie powód, żeby o Szajnosze mówić w sposób drwiący. Nie żartowałby autor zapewne z Mickiewicza, choć tego błąd był stokroć grubszy od wszystkich, jakie popisać mógł Szajnocha; podobnie żartować nie przystoi: z autora *Jadwigi*, *Szkiców*, *Pierwszego Odrodzenia* i *Mściciela*, choćby się autor *Lechickiego Początku* najbardziej był pomylił. Wogle ten ton drwiący, z którego się autor sam przy końcu dzieła usprawiedliwia, zabytek może jakich przyzwyczajeń młodości, nie wychodzi dziełu na pożytek i wydaje nam się to wielką szkodą, że autor przy intelligencyi tak niezwykłej, dowcipu ma za dużo i za wiele używać go lubi.

Listy te wprowadzają nas nieznacznie w kwestyę ogromnej wagi, w kwestyę panslawizmu. — Ten, jeżeli ma znaczyć połączenie wszystkich Słowian, wydaje się autorowi utopią, mrzonką. Byłby albo tyranią i niewolą wszystkich, prócz Rosyi: albo, gdyby był rzeczywistą federacyą, obróciłby się na szkodę jej potęgi.

„Jak się (narody słowiańskie) odmienią i zostaną napowrót, czem były niegdyś, samoistnemi narodami, a przestaną być satellitami *di questo regno doloroso*, będzie czas przyznać się do pokrewieństwa i oświadczyć się nie za panslawizmem, ale za polyslawizmem. A zanim to nastąpi, myślmy o sobie.“

Taka jest konkluzya części traktującej o Słowianach. Ostatnia, w listach jedenasta i w *Post Scriptum* mówi o nas samych.

I znowu najważniejsze pytania. Powody upadku Polski, roztrząsane przez autora, przy tej sposobności polemika z historykami, którzy, zdaniem jego, podają je błędnie. Najdłuższa, a w tonie podług nas bardzo ostra, z prof. Bobrzyńskim, który, zdaniem autora, w zbyt pięknem świetle widzi i przedstawia szlachtę wieku XVI (sprawę egzekucyi).

Zapatrywania autora samego na ludzi, jak na sprawy przeszłości, schodzą się często z sądami Szujskiego i Kalinki, ale zarazem zbyt często z sądami Walewskiego, które niemniej od sądów Lelewela, choć inną doktryną, były zamącone.

W listach ostatnich przychodzi ocenienie dzisiejszego stanu Polski. Stan ten, pomimo nieszczęsnych warunków, wydaje się autorowi lepszym, niż był. Moralnie, umysłowo, ekonomicznie nawet, Polska jest dziś silniejszą, a politycznie (tam, gdzie na tem polu występować może) okazuje się dojrzalszą, niż bywała. Nie idzie zatem, iżby nie była otoczona zewnętrznemi, a podkopana wewnętrznemi niebezpieczeństwami, które ją z tej drogi postępu zawsze popchnąć mogą, i ztąd konieczność mądrego postępowania. Autor zapytuje, co jest w tem położeniu postępowaniem mądrem w każdej z trzech części Polski i odpowiada, że w Galicyi mądrem jest tylko wierne wytrwanie w przyjętym i dotąd zachowanym kierunku politycznym. — W Wielkopolsce byłoby może zręczniej nie zawsze stać na bezwzględnem stanowisku opozycyjnem, ale w sposobnych chwilach próbować *von Fall zu Fall* układu. Każdy rząd, nawet rząd ks. Bismarka, może się znaleźć w potrzebie kilkunastu głosów w parlamencie, a w tej potrzebie, gdyby mu przypomnieć znaną maksymę *do ut des*, mogłoby się na tem wyjść nie źle. Czy w praktyce zapatrywanie to nie okazałoby się utopijnem? Za króla Fryderyka Wilhelma IV taka droga postępowania wiodłaby może do jakiegoś skutku; ale dziś z Prusami trudniej jeszcze, niż dawniej bywało. Co do Rosyi, konkluzyi stanowczej niema, autor doradzałby zapewne kompromis, ugodę, *modus vivendi*, gdyby widział po stronie drugiej możność i ludzi po temu, ale w dzisiejszym stanie rzeczy zdaje się uważać to za utopią, a Rosyę samą za tak podminowaną i zachwianą, że jeżeli nie rozprzężenia, to zmian ogromnych wyglądać w niej trzeba. Oby się te przewidywania sprawdziły, nam wszakże wydają się zbyt optymistyczne. Elementa rozkładu, które każde państwo europejskie doprowadziłyby niechybnie do rychłego upadku, w tem społeczeństwie odmiennej natury mogą skutków takich nie sprowadzić. A fanatyzm rosyjski, zręczność, z jaką to państwo jedną ręką bezkarnie zagarnia Merw, a drugą fomentuje Słowian Bałkańskich, dowodzą w niem takiej siły żywotnej, że nihilizm nawet może nie być pierwiastkiem dość silnym, żeby ją sparaliżować.

Ostatnia konkluzya, bardzo piękna, brzmi jak następuje: „Mści się Nemezis na prześladowcach Polski, i mścić się będzie tak długo, dopóki sami nie wyrzekną się polityki sprzecznej z zasadami chrześcijaństwa, upatrującej korzyść w niszczeniu cudzego dobra.. Polacy dorabiać się muszą wszystkiego, ale posiadają zasób zdrowia i siły, a tem samem mają szansę dojścia do niezawisłej majątkowej pozycyi. Okazyę gdy zechce, ześle Opatrzność, a narody nie giną.

„Tak zaiste, ale od ich woli zależy, w ich mocy spoczywa dokonać samobójstwa.“

Nie mamy czasu wdawać się w krytykę i dyskusyę: materyału byłoby do niej dosyć, bo nie brak tu rzeczy, które wydają się nam bądź niesłuszne, bądź niedostatecznie dowiedzione, bądź paradoksalne, bądź nieprzyjemne z powodu złośliwego dowcipu. Wstrzymując się od krytyki, wstrzymujemy się tak samo od pochwał, a to tem bardziej, że znaleźliśmy w *Pismach* pana Mieroszowskiego tyle rzeczy zaszczytnych dla politycznego kierunku, do którego należymy, a nawet dla piszącego osobiście pochlebnych, że pochwała mogłaby wyglądać na wywdzięczenie się, a w takim razie odjęłaby ludziom zaufanie do słów i naszych i pana Mieroszowskiego. Ale to w każdym razie powiedzieć mamy sobie za powinność, że kto te książki weźmie do ręki, ten się zapozna z umysłem niezwykłym i bardzo oświeconym, na który jedna może rzecz wpłynęła niekorzystnie, to jest odosobnienie. Fenomen to moralny i psychologiczny, który się u nas nierzadko daje widzieć, że człowiek bardzo rozumny, nie mogąc swoich wyobrażeń zgodzić z wyobrażeniami drugich, odsuwa się od nich, i w samotności swego rozumu (czasem w jego admiracyi) rozważa, rozmyśla i krytykuje. Kształci się nieraz sam i bardzo w tej odludnej pracy ducha, ale zazwyczaj teoretycznie tylko, a niekiedy jednostronnie; sam sobie zostawiony, sam nie wie, kiedy spaczył się lub zasklepił w doktrynie, albo przez zbyteczne rozmyślanie skazał na niepłodność.

Nie wiem, czy w tym razie nie mamy do czynienia z fenomenem podobnym. Autor *Pism* wydaje nam się człowiekiem, który za młodu musiał zbyt łatwo, zbyt śmiało, zbyt wiele krytykować, może zbyt z góry patrzeć na drugich. Kiedy dojrzał, zaczął czuć czczość krytyki samej, a w poważnem rozmyślaniu rozwięzywać dla siebie te zagadnienia, które inni źle, jego zdaniem, rozwięzywali. Aż w późniejszym wieku zaciążyła mu samotność, zatęsknił za ludźmi, z jednej strony uważał za obowiązek podzielić się z nimi owocem długoletniej pracy swego ducha, z drugiej zapragnął pokazać im, jak sam myśli, zwłaszcza jak czuje; dać się poznać, jakim naprawdę jest.

Z takiego, jeżeli się nie mylimy, usposobienia wynikło ogłoszenie *Pism* pana Mieroszowskiego, przynajmniej dwóch ostatnich tomów. A jeżeli, powtarzamy raz jeszcze, o niejedno w nich moglibyśmy i musielibyśmy spierać się bardzo, to nie mniej ze szczerą sympatyą patrzyć musimy na zamiar, który te *Pisma* dyktował, na szlachetne uczucie, które się w nich często odzywa: z wszelkiem uznaniem na myśl często mądrą i zdrową, na rozum, jaki w nich jest. W każdym razie niezwykłe to zjawisko. A widok umysłu raczej skłonnego do sceptycyzmu, który po długiem i poważnem myśleniu, a zapewne i pasowaniu się z sobą samym, dochodzi do konkluzyi twierdzącej i pocieszającej, jest zawsze bardzo miły i dodający otuchy.

St. Tarnowski.

przy najszczerszych chociażby chęciach, nie byłbym w stanie w przyszłości zachować swego humoru na scenie. Podczas najdowcipniejszego kupletu, troski przyciskałyby mię do ziemi, a gdybym na scenie zobaczył broń Boże kogoś niosącego w kulisach nieostrożnie jakieś światło, wtedy najbieglejszy nawet sufler nie uratowałby mnie od najhaniebniejszego zająkania się. Wolę więc zrzec się godności i zostać jak dotychczas skromnym pracownikiem sceny."

— **Największy zegar na świecie** znajduje się na wieży pałacu Westminster w Londynie. Cztery jego cyferblaty mają 22 stóp obwodu, za każdą zaś minutą wskazówka posuwa się o cal jeden. Zegar ten idzie przez $8\frac{1}{2}$ dni, bije zaś tylko przez dni $7\frac{1}{8}$ i tym sposobem sam dopomina się o nakręcanie, które trwa całe dwie godziny. Wahadło ma 15 stóp długości. Koła zrobione są z lanego żelaza. Dzwonek bijący godziny ma 8 stóp wysokości, 9 zaś stóp średnicy. Waży on prawie 15 beczek, a sam młot przeszło 400 funtów. Dzwonek bije kwadranse. Stenografowie w parlamencie regulują pracę swoją podług niego, za każdem bowiem uderzeniem zegaru luzują się wzajemnie.

— **Hadżi Loja**, znany naczelnik powstańców z czasów okupacyi Bośnii przez Austryę, skończył karę pięcioletniego więzienia w Theresienstadt i odstawiony został do ojczyzny.

— **Wiek uczonych**. A. Lancaster, obliczając wiek 1,741 astronomów, znalazł przeciętną wieku $64\frac{1}{4}$ lat. Wybierając z tej wielkiej liczby 23 najznakomitszych, wypada liczba $71\frac{11}{12}$ lat. Tylko filozofowie żyją dłużej, przeciętna bowiem 22 najznakomitszych dochodzi $73\frac{11}{12}$ lat. Znakomici pisarze żyją według Queteleta $65\frac{1}{2}$ r., artyści $59\frac{1}{3}$ lat.

— **O rosyjskim nihiliście Hartmanie**, który niedawno odebrał sobie życie w Ameryce, paryski *Figaro* podaje następujące szczegóły: Już od lat kilku żył on na koszcie swoich kolegów rewolucyonistów rosyjskich; utrzymanie to jednak było tak niestałem i skąpem, że podczas pobytu w Londynie, Hartman był zmuszony zastawić w lombardach wszystko, cokolwiek posiadał cenniejszego, aż do lepszej garderoby. Pozostał mu tylko jeszcze duży zegarek srebrny, z którym rozstawać się nie chciał, choć bardzo dlań niemiłe łączyły się z tym zegarkiem wspomnienia. Oto, kiedy Hartman w październiku i listopadzie r. 1879 przemieszkiwał z Zofią Perowską (w roku 1879 powieszoną), w Moskwie, w domku przy kolei Mikołajewskiej, gdzie pracował nad przeprowadzeniem miny pod kolej, — zabrakło mu pewnego razu pieniędzy na dalsze prowadzenie bliskiej już do końca roboty podziemnej. W tym kłopocie doradziła Perowska towarzyszowi, aby zastawił zegarek dla zyskania kilku rubli. Dostał on tym sposobem w lombardzie 7 rubli, i to mu już wystarczyło na dokończenie miny. Lecz brak zegarka stał się powodem chybienia celu całej roboty, Hartman bowiem omylił się co do czasu przybycia pociągu, wiozącego Cara, i wysadził w powietrze pociąg, który wiózł dwór i służbę carską... Do tak fatalnej pamięci zegarka miał jednak Hartman jakieś niewytłomaczone przywiązanie, gdyż nietylko nie zapomniał wykupić go z zastawu przed ucieczką z Moskwy, lecz potem w najkrytyczniejszych chwilach nigdy z nim się nie rozstawał i znaleziono go przy nim, gdy sobie życie odebrał.

— **Hotel dla samobójców**. W Ameryce powstać ma kompania celem urządzenia „specyalnego hotelu dla samobójców." Panie i panowie, chcący wykreślić się z listy żyjących, potrzebują tylko wynająć pokój w rzeczonym przybytku, a zadanie ich w najbardziej wykwinty sposób ułatwione zostanie. Każdy pokój wyposażony będzie w złocone haki, tak u sufitu jak i na ścianach, wypróbowane przez kandydatów na wisielców. Na stołach sali bilardowej obok zapałek ułożone zostaną całe garnitury rewolwerów, pistoletów i noży. W żadnej z sypialń nie braknie znanych a silnych trucizn *ad libitum*. Okna otrzymają przyrządy umożliwiające spadnięcie. Wielkie baseny budowane będą wyłącznie dla topielców przyszłości. Słowem... taniość i elegancya! Właściciele zastrzegają sobie tylko zapłatę z góry i nic więcej!

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wawrzyńca Haprockiego, za kradzież pieniędzy; Maryannę Kucíkową i Walerego Michlackiego, za kradzież rzeczy; Tomasza Walkowicza, za sprzeniewierzenie; za pijaństwo 8 osób.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem sie do zakrystyi.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryi uniwersyteckich bezpłatnie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc sierpień.

— D. 6go sierpnia w dzień pochmurno, wieczorem pogodnie; term. od 13·4 doszedł do 24·3 C. Barometr prawie się nie zmienił; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 747·3 millim., term. —· C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 8go sierpnia: śś. Cyryaka i Maryana mm.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zdzisław Onyszkiewicz wydał we Lwowie własnym nakładem poezye z motywów ludowych. Zbiór ten zawiera 27 utworów poetycznych, a dochód z rozsprzedaży przeznaczył autor na rzecz dotkniętych powodzią.

Uwieńczone nagrodą poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk „Dzieje północno-zachodniej słowiańszczyzny", p. Wilhelma Bogusławskiego, mieszkającego w Petersburgu, drukują się w Poznaniu.

Russkaja Starina, miesięcznik historyczny rosyjski, czerpiący bogate a dotąd nieznane dokumenta pełną garścią z archiwów państwowych, zawiera w sobie liczne artykuły i dokumenty, dotyczące spraw polskich, a szczególnie dziejów powstania 1831 i 63 roku. W czerwcowym zeszycie znajdujemy następujące bliżej nas obchodzące artykuły: *Mich. N. Murawjew i jego mieroprijatija w siew.-zap. Rossii, Milutin* i jego prace koło sprawy włościańskiej i sądowej w Polsce i *Russkij gubernator w Polsze* w 1866—67 r. Zeszyt lipcowy zawiera: *Wojna s polskimi miatieżnikami 1831 h.* w listach cesarza Mikołaja I do hr. Dybicza i przekład „Polskiego powstania 1830—31 r." Mochnackiego z komentarzami.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dwunasty międzynarodowy Targ zbożowy w Wiedniu, odbędzie się w dniach 25 i 26go b. m. Reprezentantami z Galicyi i Bukowiny w komisyi międzynarodowej są: Emil Baruch, delegat Izby handlowej krakowskiej; Maksymilian Buber, reprezentant firmy: „Salomon Buber" w Podwołoczyskach; Salomon Buber, delegat Izby handlowej we Lwowie; Leon Herzberg-Fränkel, delegat Izby handlowej brodzkiej; Jakób bar. Romaszkan, właściciel młyna w Horodence; August Schellenberg, delegat galicyjs. Towarzystwa gosp.; Henryk Popper, delegat czerniowieckiej giełdy zbożowej; A. Stein, reprezentant firmy A. Steiner i Sp. w Czerniowcach.

Angielskie Towarzystwo geograficzno-handlowe, zawiązało się w Londynie. Celem jego jest zbieranie z całego świata informacyj geograficznych, mogących być dla handlu pożytecznemi, utworzenie i ciągłe kompletowanie muzeum surowych płodów i fabrykatów, z objaśnieniami, zkąd pochodzą i gdzie się wyrabiają, dalej otwieranie nowych targów dla towarów angielskich i nowych źródeł nabywania płodów surowych, wreszcie informacye o portach i zwyczajach handlowych w całym świecie.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo od miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie wynoszą:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolei przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Tarnów 2go sierpnia. Płacono 100 kilog. pszenicy 10·35; żyta —; jęczmień 0·—; owies 8.—; bobu —.—; grochu —·—; tatarki —·—; ziemniaków 3·15; siana 2·20; koniczyny 2.80; słomy 2.20; kilo masła 77.

Biała 2 sierpnia. Płacono za 100 kilo. pszenicy 11·—; żyta 10·—; jęczmienia 9·—; owsa 9·25. kukurudzy 8·—; grochu 10·—; bobu 9·—; soczewicy 24; jagły 13·—; tatarki 8·—; ziemniaków 2·80; siana 4·—; koniczu 4·80; słomy 2·40; wełny 80·— — 180·—; lnu 20·—; konopi 25·—.

Ostatnie wiadomości.

Kuryer Poznański dowiaduje się, iż niebawem liczba biskupów katolickich w krajach polskich, podległych berłu rosyjskiemu, powiększoną będzie znów o dwóch i to jednego dla Wilna, drugiego dla Lublina.

Na godność tę są proponowani i przyjęci dwaj bracia bliźni XX. Zenon i Stanisław Chodyńscy, z których pierwszy, prałat-scholastyk i regens seminaryum włocławskiego, ma zostać Biskupem-sufraganem dla Lublina, — drugi, kanonik katedry włocławskiej i profesor seminaryum duchownego we Włocławku, sufraganem dla Wilna.

Dzienniki niemieckie nie mogą pogodzić się co do podróży hr. Herberta Bismarka. Kilka dzienników liberalnych doniosło, że Herbert Bismark przybył wczoraj do Berlina, i że następnie udał się do Londynu; między podróżą tą a rozbiciem się konferencyi londyńskiej upatrywały dzienniki te pewien związek. Na to odpowiedziała *Kreuz Ztg*, że hr. Herbert Bismark należał urzędownie do ostatnich czasów do ambasady niemieckiej w Londynie, i że udaje się do Londynu prawdopodobnie w celu pożegnania się. — Obecnie donosi *Nordd. Allg. Ztg*, że hr. Herbert Bismark udał się dla poratowania zdrowia z Warzina do pewnego miejsca kąpielowego, gdzie prawdopodobnie zabawi kilka tygodni.

Były metropolita belgradzki Michał miał w klasztorze Rilo pod Zofią kazanie, tyczące się stosunków serbskich. Kazanie to wydrukowano w kilku tysiącach egzemplarzy, które rozdzielono. Były metropolita udał się do Petersburga.

Komenderujący przybocznej gwardyi konnej w Petersburgu, pułkownik ks. Bariatyńsky, otrzymał dymisyę i usunięty został ze stanowiska przybocznego adjutanta.

Z Kairu donoszą, iż z pośród ośmiu skazanych na śmierć żołnierzy tureckich z powodu buntu w Assiuth, stracono wczoraj dwóch. Karę innych zmieniono na dożywotnią pracę przymusową.

Do *Polit. Corr.* piszą z Konstantynopola, że seraskierat przygotowuje wysłanie żołnierzy, amunicyi i żywności do Yemen, ponieważ Porta postanowiła utrzymywać tam 10,000 żołnierzy.

W Terapii pod przewodnictwem ambasadora włoskiego Cortego odbyła się konferencya reprezentantów mocarstw zagranicznych w sprawie obmyślenia stanowiska, jakieby zająć należało wobec konfliktu istniejącego między Portą a radą sanitarną, tudzież w sprawie udzielenia Porcie odpowiedzi na okólnik jej, wystosowany w tej kwestyi do mocarstw. Porcie przesłane będzie oświadczenie, że reprezentanci mocarstw podzielają zapatrywania swych delegowanych w komisyi sanitarnej.

Telegramy własne „Czasu."

Ischl 7go sierpnia. (Od naszego specyalnego korespondenta). Stacya telegraficzna zasypana jest urzędowemi depeszami, a ztąd nadawanie telegramów prywatnych nader utrudnione. Na obiedzie galowym, danym wczoraj na cześć Cesarza Wilhelma, w willi Cesarskiej, był także obecny minister Dunajewski. Wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie galowe, na którem z świetnem powodzeniem śpiewali kilka aryj z oper pani Lucca i p. Mierzwiński. Dziś odbywa się konferencya obu Cesarzy w obecności hr. Kalnokiego; toczą się również żywe narady z Tiszą.

Wiedeń 7 sierpnia. Poruszono myśl zwołania konferencyi, celem uregulowania kwestyi terytoryum nad Congo.

Berlin 7 sierpnia. Silne wrażenie sprawił tu półurzędowy artykuł *Köln. Ztg*, która wobec machinacyj Anglii, aby posiadłości swe w południowej Afryce rozszerzyć z uszczerbkiem Niemiec, pisze, że rząd angielski powinien zastanowić się nad wartością sympatyi Niemiec i zaniechać kroku, któryby musiał oburzyć poczucie narodowe Niemiec względem Anglii.

National Ztg pisze, że artykuł ten zgodny jest zupełnie z ostatnim półurzędowym artykułem *Nordd. Allg. Ztg.*

Równocześnie omawiają dzienniki szanse projektu Niemiec w sprawie zwołania konferencyi dla uregulowania kwestyi terytoryum nad Congo. Austrya i Włochy podzielać będą w tej mierze bez wątpienia zapatrywania Niemiec i północnej Ameryki. Zebranie się konferencyi nie jest zresztą pewne.

Marsylia 7 sierpnia. Tylko osoby, które podczas wybuchu cholery opuściły miasto, a obecnie powróciły, zachorowały na cholerę — innych wypadków choroby na cholerę nie było w ostatnim dniu.

Ateny 7 sierpnia. Przyczyna wybuchu pożaru w pałacu dotąd niewiadoma. Pożar trwał 12 godzin. Podczas akcyi ratunkowej zostało 29 osób rannych. Trikupis zemdlał na miejscu pożaru. Szkoda wynosi około pół miliona franków. Najwięcej uszkodzone zostało pierwsze piętro. Część północnego skrzydła zniszczona prawie do szczętu.

Petersburg 7 sierpnia. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza pogłosce o wybuchu cholery w Petersburgu i pisze, że t. z. zaraza sybirska, która panowała w kilku miejscowościach w Rosyi, była zarazą na bydło, i że już ustąpiła.

Telegramy biura koresp.

Ischl 7 sierpnia. O godzinie 3 po południu udał się cesarz Wilhelm do willi cesarskiej na obiad. Podczas przejazdu utworzyła publiczność gęsty szpaler. O godzinie 5 po południu powrócił cesarz Wilhelm do hotelu w towarzystwie Cesarza austryackiego. Na uczcie galowej na 23 osób była także Arcyks. Walerya i oprócz świty obu dworów, bar. Hofmann, hr. Pejacewics i minister Dunajewski. Ponieważ *cercle* trwał dłużej niż zwykle, przeto projektowana wycieczka w okolice nie przyszła do skutku.

Ischl 7 sierpnia. Przedstawienie w teatrze wypadło świetnie. Monarchowie pozostali do końca przedstawienia, a następnie udali się do willi cesarskiej na herbatę, na którą zaproszony został także Kalnoky i Tisza.

Wiedeń 7 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 28 b. m. w sprawie udzielenia zapomogi ze skarbu państwa na rzecz dotkniętej powodzią ludności w Galicyi w wysokości 800,000 zł., z której to kwoty 500,000 jest bezzwrotną zapomogą, a 300,000 jest zaliczką bezprocentową, która zwróconą być ma w 6 ratach rocznych, począwszy od 1 stycznia 1886 r.

Wersal 6 sierpnia. Komisya kongresu przyjęła w porozumieniu z Ferrym poprawkę Andrieux, żądającą wykluczenia pretendentów do tronu od prezydentury rzeczypospolitej. Sprawozdanie komisyi odczytano na kongresie wśród wrzawy, wywołanej przez skrajną lewicę. Dyskusya jutro.

Bruksela 7 sierpnia. Po posiedzeniu Izby, na którem obradowano nad przedłożeniem w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych z kuryą, licznie zgromadzone tłumy przyjęły gwizdaniem i wrzawą deputowanych katolickich. Inna znów grupa ludności przyjęła w podobny sposób deputowanych liberalnych. Policya rozproszyła tłumy i aresztowała kilka osób.

Tulon 6 sierpnia. Od wczoraj rano do dzisiaj rano umarło tu 4 osoby na cholerę, w Marsylii 8, a w Arles 2.

Rzym 7 sierpnia. Podług raportów urzędowych, nie było nowego wypadku choroby na cholerę ani w miejscowościach zakażonych, ani w lazaretach.

Petersburg 7 sierpnia. Dziennik *Woschod* z powodu prowokacyjnego stanowiska względem ustaw i rządu, otrzymał pierwsze napomnienie.

Kursa. — Wiedeń 7-go sierpnia 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·10 — 5% Renta papier. nieopodat. 96·25 — Renta srebr. 81 80. — Renta złota 103 50 — 6% Renta złota węgierska 122 10 — 4% Renta złota węgierska 92·30. — Losy z r. 1860 135 15 — Akcye Banku Austr. Węg. 862 — — Akcye kredyt. 313 90 — Londyn 120 50 — Napoleony 9 65—. — Lombardy 149 30 Losy roku 1864 169 75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 267·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188 — — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 166 75.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·60.— Losy prem. węgiersk. 117·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·75. — Akcye kolei półn.-zach austr. 177 25 — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99 25 — Akcye kolei Siedmiogr. 177 25. — Marki 59·45. — Ruble 121 75. — Dukaty 5·74— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 7 sierpnia. — Banknoty austryackie 168 05 — Krótki Wiedeń 167·85. — Krótka Warszawa 205 50. — Banknoty rosyj. 205·70. — 5% Listy zast. Polskie 61·70 — 4% Listy Likwida. Polskie 55 80 — Akcye Kolei Karola Ludwika 112 50.— Akcye austr. kredytowe 528·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	*kuryerski*	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki } Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	*osobowy*	*kuryerski*	*mięszany*	*pospieszny*
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:

Rzeszów odjazd 1·24 popoł.; Tarnów „ 4·46 popoł. } Kraków przyjazd 7·53 wieczór

Z Wieliczki } Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	*osobowy*	*mięszany*	*kuryerski*
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.	11 w nocy
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.	8·28 rano.

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mięszany; o godz. 8·30 wiecz. pospieszny i o godz. 9·42 wiecz. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8·28 rano kuryerski; o godz 9 45 rano osobowy i o godz. 5·27 popoł. mięszany.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 25	122 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 10	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 60	9 68
Imperyał ważny	9 86	9 96
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
6½% Pożyczka krajowa galicyj.	90 75	92 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 25
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 50
4% „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 —
6% „ banku hipot.	101 —	102 25
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	99 50	100 50
5% „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	96 50 r.k.	97 50 r.k.
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	267 —	269 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	285 —	290 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 6 sierp

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 05	81 20
4⅕% „ srebrna	81 90	82 05
4% „ złota	103 50	103 65
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 25
„ „ 1860 „ 500 „	135 25	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
4% „ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat	106 —	106 50
Bukowińskie „ „	100 50	101 25
Galicyjskie „ „	101 25	102 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 25	101 75
Węgierskie „ „	101 25	101 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	101 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 —	143 50
6% Renta węgierska złota	122 15	122 30
4½% „ „ (za Ostbahn)	102 10	102 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 50	112 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	236 75	237 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	314 —	314 25
„ „ węgierskie . 200 „	315 25	315 75
Depositen-Bank . 200 „	205 50	206 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	820 —	830 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	863 —	865 —
Unionbank . 100 „	106 —	106 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 „	107 40	107 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	63 —	65 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 75	179 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	556 —	558 —
Elżbiety . 210 „ „	232 25	232 75
Linz-Budweis . 200 „ „	205 50	206 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	196 50	197 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2392	2395
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 50	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	268 —	268 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 75	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	188 —	188 50
Nordwest austr. . 200 „ „	177 50	178 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	182 50	183 —
Rudolfa . 200 „ „	181 20	181 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 25	177 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	312 80	313 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	150 —	150 30
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	173 —	173 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 75	167 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 25	121 75
5% „ „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 50	102 25
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 75	99 25
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	99 50	100 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	102 10
6% „ „ Włość.	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	102 —
5% Szląsko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	102 —	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 20	99 70
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 50	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Barn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	— —
„ Poż. 14 million. 1882 „	104 —	104 75
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 40	101 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 —	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 —	97 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 —	99 50
„ IV „ 1872 300 „ „	98 50	99 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 80	104 10
„ „ Lit B 200 „ „	102 90	103 30
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	110 —	110 40
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	97 35	97 65
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 —	187 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 25	145 75
„ . 200 złr. 5%	122 50	123 —
Theisbahn-Gesell. „ „	105 —	105 50
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	97 80	98 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 50	97 90
„ Nordost . 300 „ „	96 40	96 70
„ „ złotem . 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 50	125 75
„ Węgierskie . „ 100	116 50	117 —
3% „ Tureckie . fr. 400	22 —	22 25
Kredytowe . złr. 100	178 75	179 75

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	42 50	43 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 50	116 —
Insbrucku „ 20	19 25	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Pallfy „ 42	39 —	39 50
Rudolfa „ 10½	19 —	20 —
Salma „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza „ 21	38 40	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20-frankówki	9 65	9 66
Imperyały rosyjskie	9 94	9 96
Funty szterl. angielskie	12 11	12 16
Liry tureckie złote	10 95	10 97
Marki niemieckie za 100 marek	59 45	59 55
Rubel papierowy za 100	121 75	122 —

Lwów 6 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 20	100 20
4% „ „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 20	100 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 20	102 20
6% „ pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa 6 sierp

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	71

OKÓLNIK.

(1983-1-3)

Pierwsze w tym roku zakupno dzieł sztuki do rozlosowania odbyło się w miesiącu maju, gdy następny zakup, którego termin się zbliża, zawisł od stanu funduszów Towarzystwa, przeto uprasza się szanownych Panów Korespondentów, aby najpóźniej **do dnia 10 września b. r.** otrzymane za rozprzedane akcye pieniądze, a jeżeli można także i wykazy, nadesłać zechcieli.

Kraków, dnia 31 lipca 1884 r.

DYREKCYA
Towarzystwa Przyj. Sztuk Piękn.
w Krakowie.

Wzywa się
Antoninę Nomentowicz,

mieszkającą dawniej w Krakowie, aby się zgłosiła do adwokata przysięgłego *Józefa Burdzińskiego* w Kielcach, w Królestwie Polskiem, celem odebrania pewnej kwoty z zapisu zmarłej Anny Łempickiej.

(1982-1-3)

C. k. egzaminowana
ekspedytorka pocztowa

poszukuje posady przy **nieerarialnym** urzędzie pocztowym. — Bliższa wiadomość pod adresem: **„Marya Tokarską w Busku przez Krasne“.** (1984-1-3)

BUCHHALTER

mający kilka godzin popołudniu wolnych, może w razie potrzeby ofiarować swe usługi w prowadzeniu książek handlowych i korespondencyi. Zgłoszenia pod adresem *Karol Schrott*, Kraków ul. Grodzka N. 9.

(1981-1-3)

Gustowny fortepian

nowy, metalowej konstrukcyi, dobry w tonie — jest tanio do sprzedania w Krakowie przy ulicy Lubicz, w hotelu Europejskim, drzwi Nr. 2.

(1961)

Poszukuje się do kupna
lekkiego kocza lub bryczki

na 1 konia. — Oferty z podaniem ceny przyjmuje B. BERG poste restante Kraków. (1985-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 37394. (1917-1-3)

W celu obsadzenia posady aplikanta przy krajowem Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, z rocznem adjutum w kwocie 300 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

O tę posadę mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Posada ta zostanie nadana od 1 października b. r.

Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych, zawarte jest w uchwale W. Sejmu z dnia 21 sierpnia 1877 r.

Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej, wnosić należy do Wydziału krajowego najpóźniej do końca sierpnia b. r.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 31 lipca 1884 r.

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH.
H. HEIM, Ober-Döbling bei Wien.
Skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42.
Filia BUDAPEST, Thonethof.

Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełnienia.



Wielka szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyj. 1 piec może opalać aż 3 pokoje. Centralne przewietrz. opalania dla całych gmachów. Piece dla suszarń. Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (1933-1-15)

Rzepę pastewną

ścierniankę, nasienie świeże i pewne, **jeden litr 1 złr.** w. a. — poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1661-14-18)

Zdatnych ogrodników

bezżennych i familijnych, wysoko uzdolnionych w ogrodnictwie artystycznem, poleca **Zarząd Stowarzyszenia ogrodników w Poznaniu.** (1828-4-4)

Alfred Jerzy Waliczek
w Poznaniu, hotel pod Czarnym orłem.
P. S. Wysokość pensyi uprasza się podać.

Dwa tryki Southdown
zdolne do skoku

są do sprzedania. Nasze Southdowny ze słynnego chowu lorda Walsinghama w Mertonhall, odznaczone zostały wielokrotnie, ostatni raz na IV. wystawie bydła opasowego w Wiedniu 2 nagrodą honorową, następnie srebrnym medalem oraz nagrodami pieniężnemi. Również rozpoczęła się sprzedaż naszych, czysto rasowych, zdolnych do skoku, szwajcarskich

berneńskich byków do chowu.

Zamówienia przyjmujemy pod adresem: **Freiherr** von **Honrichs**'sche **Guts-Direktion Kunstadt,** stacya pocztowa i telegraficzna na Morawach. (1925-2-2)

VICHY

*Administracya: w **Paryżu,** 8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [873-10-22]

Majątek ziemski

poszukiwany jest do kupna w Zachodniej Galicyi; obejmujący kilkaset morgów, w czem część lasu, z dobrym domem mieszkalnym. — Szczegółowy opis majątku należy adresować do **biura agencyi piwa Tenczyńskiego w Krakowie,** ulica Szpitalna Nr. 19. (1973-3-4)

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 30 LAT POWODZENIA
LINIMENT GENEAU

Płyn tłusty odwilżający P. Geneau
DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny,* zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.

Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny,* etc., etc.

Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.

Środek odprowadzający i rospędzający.

Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*

Skład: Apteka **GÉNEAU,**
275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (650-11-)

F. Merck i Spółka w Hamburgu,

fabryka kości nawozowych, polecają znaną już ze znakomitych rezultatów

mąkę kościaną „Baker Guano“.

Jedyny główny skład na Galicyę u firmy

W. Müldner i Spółka
W TARNOWIE.

Wobec znacznych zamówień uprasza się o wczesne podanie swoich zleceń. (1912-2-6)

Józef Matrasiewicz, malarz
w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, mianowicie:

malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi.

(1538-8-12)

Adwokat krajowy Dr. A. Affe

otworzył biuro adwokackie w Krakowie przy ulicy Senackiej pod L. 6. (1963-3-5)

Franciszka Christopha
połyskowy lakier na podłogi
bezwonny i szybko schnący.

Nadaje się z powodu swych **praktycznych przymiotów** i prostego użycia do **pokostowania** podłóg. Jest do nabycia w różnych kolorach (powlekających jak barwą olejną) i bez barwy (tylko połysk nadający). *Powlekania na próbę i opisy użycia w składach.*

Franciszek Christoph w **Pradze** i **Berlinie,**
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogi.
Skład w **Krakowie** u **Stanisława Feintucha.** (1923-2-6)

Prazka akademia handlowa.

Następny rok szkolny rozpoczyna się **16 września.** Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się dobrego postępu z ukończonej **czwartej klasy szkoły średniej.** Ukończeni uczniowie mają prawo do jednorocznej służby wojskowej. W razie choroby mają uczniowie w szpitalu handlowym **bezpłatne pielęgnowanie.** Wpisy odbywać się będą od 10 do 15 września codzień od godz. 8 do 12. Na ustne lub pisemne zapytania udziela kancelarya dyrekcyi, Altstädter Fleischmarkt Nr. 8 nowy, każdej chwili wyjaśnienia, również prospektów i sprawozdań rocznych.

Z polecenia przełożonego praskiego gremium kupieckiego.

[1794-3-3] **Dr. Ernest Kaulich,** dyrektor.

Ja Wilhelmina Rix



oświadczam niniejszem **publicznie**, że jako wdowa po ś. p Drze A. Rixu, jestem wyłączną i jedyną fabrykantką prawdziwej i niefałszowanej oryginalnej pasty Pompadour. Ta znana w świecie pasta, od 100 lat nawet w najdostojniejszych kołach, usuwa za poręczeniem **piegi, plamy wątrobiane, wypryski, blizny z ospy, stłuszczenia, czerwoność nosa i rąk, blizny z odry,** wogóle wszelką nieczystość w twarzy. Wiele świadectw słynnych profesorów o dobroci i nieszkodliwości tej pasty można przejrzeć w destylarni. Pasta nadaje cerze świeżość i aksamitną miękkość, gładzi i zachowuje twarz od zmarszczek nawet do zgrzybiałego wieku. Ta pasta, zwana u ludu cudowną pastą, bardzo jest lubianą u pań w Wiedniu, gdyż skutek jest zadziwiającym. Cena w zapieczętowanej paczce 1 złr. 50 cent. z opisem użycia. Bez pieczęci i podpisu Dra Rixa nienależy brać pasty.

Wilhelmina Rix, wdowa po lekarzu
w Wiedniu, I., Adlergasse Nr. 12, we własnym domu, I. Stiege, I. Stock.

Składy w Galicyi i Bukowinie: w KRAKOWIE w aptece „pod Gwiazdą“ p. Konstantego Wiszniewskiego przy ul. Floryańskiej, w CZERNIOWCACH w aptece p. F. Krzyżanowskiego „pod gwiazdą“, w PRZEMYŚLU w aptece p. A. Mańkowskiego, w SAMBORZE w aptece p. J. Aleksiewicza, w STANISŁAWOWIE w aptece p. A. Beilla. (1052-5-6)

Fabryka wyrobów betonowych. Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych
M. Zieleniewskiego, inż. w Krakowie, ul. Krowoderska
poleca:

Materyały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hydrauliczne, Gips. (1559-6-17)

Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki cementowe, Łupek, Cement drzewny. Wykonuje pokrycia.

Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Closety, Pisoiry, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.

Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terrazzo“, asfaltowe, betonowe, Klinker.

Wyroby i roboty betonowe: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzemsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i rynny, Trotoiry, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.

Konstrukcye żelazne: Trägery, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stalowe, Kroksztyny lane, Okna, Odkosy, Żłoby, Ławki.

Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Arch. ozdoby z cynku, Arch. ozdoby z cementu, Masa platynowa przeciw wilgoci, Piece kaflowe, Piece żelazne, i t. d.

Daje wszelkie wyjaśnicnia. — **Plany i kosztorysy** w razie dojścia obstalunku bezpłatnie.

GUSTAW BIEDERMANN
w **Pradze,** Pflastergasse Nr. 5,
jedyny zastępca dla Austryi-Węgier, Włoch, Rosyi i Księstw Naddunajskich chemicznej fabryki odwaniających środków w Kolinie, Nagel & Comp.

Ponieważ pp. **Nagel i Sp.** oddali mi sprzedaż swej całej produkcyi **środków odwaniających,** przeto mogę dostarczać każdej ilości najpunktualniej po cenach fabrycznych. Mam zawsze wielki skład w Pradze, tudzież we wszystkich znaczniejszych miastach.

Następne szczególności, które po największej części dopiero przezemnie zostały wprowadzone i w przyszłości w higienie licznie będą zastosowane, polecam Wysokim władzom, gminom miast, fabrykom i dominiom. Zwracam uwagę, że wyroby fabryki **Nagel i Sp.** zbadane przez fizykat miejski w Pradze, uznane zostały jako bardzo dobre.

Za kompetentną podstawę w wyrabianiu służą rozbiory ces. niemieckiego urzędu zdrowotnego, tudzież badania **Pasteura, Kocha, Pettenkofera** i t. d.

Polecam:

Rozczyn z chlorku manganezawego i siarczykowego do kloak i kanałów, za 100 kilo . . . 26 złr.
Kwas karbolowy 20% . . . 20 „
Wysokostopniowy i chemicznie czysty kwas karbolowy, stosownie do ilości procentu.
Wapno z podwójnego kwasu siarkowego dla izb dla chorych, środek zabezpieczający i ochronny w zaraźliwych epidemiach bydła, 10° Be. za 100 kilo . . . 10 „
Bauera proszek karbolowy (sól z wodnika glinowego fenilowo-manganezawa) dla pisoarów, wychodków i t. d. za 100 kilo . . . 14 „
Kreosolina płynna, przyjemny i orzeźwiający środek odwaniający w zgęszczonym rozczynie za 100 kilo . . . 40 „
Kreosolina napuszczana na węgiel drzewny, 20%, najwięcej chłaniający środek odwaniający za 100 kilo . . . 16 „
Ta najświeższa szczególność działa pewnie i szybko, i jest **wszędzie** do użycia, gdyż prawie jest bezwonną. Kreosolina składa się z fenilu, kresolu (fenilu metylowego), kreosolu i soli żelazistych.
Trociny karbolowe dla stajen, bezwonne, zawierające wolny kwas karbolowy, za 100 kilo . . . 8 „
Carbolineum, oliwa nasycająca, zawiera około 10—12% krezotu, 12—15% kwasu fenilowego i jest najlepszym środkiem konserwującym drzewo, za 100 kilo . . . 24 „

Na żądanie przesyłam prospekta darmo.
Poszukuję zastępców dla **Krakowa** i **całej Galicyi.**

☞ Rada miasta król. stolicy Pragi oddała mi dostawę środków odwaniających, potrzebnych na cele gminy. (1932-1-2)

— Envoi gratis et franco —
Catalogue général
de la
Librairie Frick

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise, (267-23-)

☞ envir. **20,000** oeuvres ☜ choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

Ogłoszenie konkursu

Nr. 38080. [1908-3-3]

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia dwóch posad nauczycieli fachowych stałych a zarazem kierowników, tudzież stałych dwóch posad nauczycieli fachowych pomocników przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy.

Z posadą kierownika zakładu połączoną jest płaca roczna 1200 złr. w. a., dodatek aktywalny 140 złr. w. a. i dodatek pięcioletni 200 złr. w. a., z posadą zaś nauczyciela fachowego pomocnika płaca roczna 720 złr. w. a., dodatek aktywalny 60 złr. w. a. i dodatek pięcioletni 100 złr. w. a.

Oprócz tego otrzymuje tak kierownik jak i nauczyciel pomocnik wolne pomieszkanie.

Wymienieni powyżej funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służby krajowej, o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie statuta kraj. niższych szkół rolniczych, tudzież regulamina i instrukcye wydane na podstawie statutów.

Chcący się ubiegać o posady powyższe winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia;
2) krótki życiorys;
3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnosić należy **najdalej do 31 sierpnia 1884.**

We Lwowie, d. 25 lipca 1884 r.

Grott.

CUKIERNIA,

istniejąca **8 lat, słynna pierwszorzędna** w mieście liczącem **70 tysięcy** mieszkańców, poszukuje wspólnika czynnego, ponieważ powiększa swoje przedsiębiorstwo. (1968-2-2)

Cukiernik
lub
kupiec

dysponujący kapitałem 8 do 10 tysięcy złr., zechce się łaskawie zgłosić listownie pod lit. **O. P. 200** post. rest. **Kraków.**

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1547-264-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

2. WYDANIE.
Radicale Heilung der Pollutionen

und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (1411-9-20)

Jak od lat 20-tu, tak i w tym roku szkolnym przyjmuję **uczniów** na mieszkanie, stół i korepetycyę pod przystępnemi warunkami, ręcząc za sumienną opiekę i wzorowe prowadzenie powierzonych mi chłopców. Na żądanie udziela się języka francuskiego i gry na fortepianie w domu. **F. Szklarska**
ul. Grodzka L. 32 (dom p. Kaczmarskiego). (1959-3-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1453-92-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

OGŁOSZENIE.

L. 12722.

Wody mineralne Krynickie,

należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymują: w CIECHOCINKU Gąbczyński; w HUSIATYNIE Friedmann; w JAROSŁAWIU Wisłocki; w KIJOWIE Marcińczyk, Seidl; w KRAKOWIE Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we LWOWIE Goldbaum, Mikolasch, Mendrochowitz; w PRZEMYŚLU Kozłowski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE Traun; w WARSZAWIE Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w WIEDNIU Mattoni, w WILNIE Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (1822-23-24)

DOBRA
Ilkowice, Rudno i Sanoka,

11 kilometrów od Tarnowa przy gościńcu powiatowym położone, składające się z 540 morgów przeważnie najlepszej gleby ornej, zaopatrzone wałami przeddunajcowemi, z pięknym ogrodem, budynkami w zupełnie dobrym stanie, inwentarzami i lokomobilą, — **są z wolnej ręki do sprzedania.**

☞ Bliższa wiadomość u **kasyera miejskiego w Tarnowie.** (1957-3-3)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we LWOWIE w aptece p. K. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1644-5-)

Mąkę kościaną
parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1809-7-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*